Nr. 74 (6149) WARSZAWA, ŚRODA 6 MARCA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

To już się załamało...

Życie ślepej uliczki

„Czas" napisał niedawno, że deflacyjny program gospodarczy p. Prystora zbankrutował. Krótko, jasno i zwięźle. P. premjer Kozłowski zacisnął zęby i pragnie za wszelką cenę być „dalszym ciągiem" polityki gospodarczej poprzednich rządów „sanacyjnych". P. min. Zawadzki zasypuje kraj coraz to nowemi podatkami, co stanowi zresztą jedyną logiczną konsekwencję całej koncepcji p. Kozłowskiego. Pod ciężarem deflacji gaśnie powoli życie gospodarcze Polski. Kurczy się w tempie przerażającem spożycie rynku wewnętrznego. P. Filipowicz podejmuje bunt w imię haseł, które są stoprocentowem zaprzeczeniem wszystkiego tego, co obóz „sanacyjny" czynił dotychczas na polu gospodarczym. P. sen. Ewert konfiskuje odnośne odezwy p. Filipowicza. Dawni peowiacy i przedstawiciele kół legjonowych oklaskują gorąco te same właśnie „skonfiskowane" myśli, wypowiedziane na odczycie publicznym przez b. ambasadora Rzeczypospolitej w Waszyngtonie i ongiś towarzysza podróży Józefa Piłsudskiego do Tokio. P. Sławek włożył serce i duszę w ideę „elity". P. pos. Mackiewicz rozpływał się w zachwycie. Idea „elity" znikła, jak kamfora. Trud obdarzenia ojczyzny „nowym" ustrojem prawno - politycznym wzięli na siebie ludzie Rady Regencyjnej i konserwatywnego „aktywizmu", ci sami, których p. gen. Składkowski opisał świeżo wcale drastycznie w ładnej książce wspomnień o Benjaminowie. „Legjon Młodych" stanął znowu dęba i chce podobno poświęcić swój temperament budowaniu „kościoła narodowego". Młodzi konserwatyści psioczą na wszystkie strony i ze wszystkiego — do Berezy Kartuskiej włącznie — są gruntownie niezadowoleni. „Wódz" młodzieży wileńskiej p. H. Dembiński otrzymuje — rzeczowo słusznie — stypendja i katedrę w Instytucie Wschodnim; jego najbliżsi przyjaciele ideowi — p.p. Jędrychowski i Dziewicka — wędrują równocześnie — bezprzykładnie niesłusznie — do więzienia, jako... „jaczejka" komunistyczna. P. wicemarszałek Sejmu Polakiewicz zostaje napiętnowany publicznie za „niedopuszczalne metody pracy", chociaż te same akuratnie metody, tylko w zaostrzonej postaci, były uważane dotychczas za powód do awansu. B. B. S. ogłasza co tydzień z regularnością zegarka, że likwiduje ZZZ. to na Śląsku, to w Zagłębiu Dąbrowskim to jeszcze gdzieindziej. Z. Z. Z. powtarza równie regularnie mniejwięcej to samo o BBS. P. Jastrzębski, wsparty o p. Kozłowskiego, wykonywuje w stosunku do ubezpieczeń społecznych najdokładniej w świecie program „Lewjatana", prasa „Legjonu Młodych" widzi w stryczku idealne załatwienie sprawy kapitalistów w Polsce.

***

Mam wrażenie, że zestawienie tych kilkunastu faktów czy przejawów oddaje zupełnie ściśle *stan wewnetrzny* obozu „sanacyjnego", rozgardjasz, który w nim panuje. Na takim tle ogólnym wybuchają raz poraz nieuniknione w podobnych warunkach mniejsze albo większe skandale finansowe, nadużycia wpływów i t. d., i t. p. I trzeba zrozumieć *istotną treść* zjawisk, które obserwujemy. Zapewne, *aparat* systemu rządzenia działa jeszcze w dalszym ciągu sprawnie. Osoba marsz. Piłsudskiego stanowi nadal więź, łączącą ze sobą p. Rostworowskiego z jednej i jakiegoś „młodego legjonistę" w Lubelszczyźnie z drugiej strony. Ale ta więź jest *pozorną*. Piłsudski stał się milczącym superarbitrem rozbrykanego chaosu. *BBWR., jako ideologja, jako doktryna, jako jednolity kierunek myśli i sposób działania, już nie istnieje.* Pozostała inna rzecz, skupiająca gwałtem w jedną niby całość pokłócone towarzystwo: *wspólna odpowiedzialność.* To jest kula u nogi elementów duchowo zbuntowanych. To jest ta tyle razy spotykana w historji tragedja ludzi, *którzy utknęli w ślepej uliczce*, nerwowo, gorączkowo szukają z niej wyjścia, zaplątani we własnej sieci, włokący za sobą ciężar własnych win.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Rozprawa Apelacyjna w sprawie „Szczęścia Luizy"

Wczoraj odbyła się rozprawa odwoławcza przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach w sprawie kopalni „Szczęście Luizy".

Sąd przesłuchał rzeczoznawcę górniczego, inż. Niecia, dzierżawczynię kopalni Szyszkową, buchaltera Bankowskiego, oraz kierownika techniczngeo ruchu, inż. Rusinka.

Zeznali oni, że KOPALNIA PRZY DALSZEM UTRZYMANIU RUCHU MOŻE SPŁACIĆ WSZYSTKIE ZALEGŁOŚCI.

Świadkowie Łaszczyca i Zientek zeznali, że nie stawiali oni wniosku o upadłość kopalni.

Dziś odbędzie się przesłuchanie dalszych świadków.

***

Na kopalni strajk trwa bez zmiany.

Wojna domowa w Grecji

Rząd Tsaldarisa zapewnia, że zwycięży

Komunikaty rządowe są pełne optymizmu

Agencja Reutera donosi z Aten: Rząd koncentruje wszystkie siły zbrojne lotnicze i morskie przeciw powstańcom na Krecie na wypadek, gdyby powstańcy nie kapitulowali. Samoloty już kilkakrotnie atakowały bombami zbuntowane okręty na wodach Krety. Dom Venizelosa w Kanei jest podobno zniszczony przez bomby rzucane z samolotów. Generał gubernator Krety i były gubernator wyspy zostali zabici, gdy próbowali zorganizować opór przeciw powstańcom. Na krążowniku „Awerow" rozstrzelano 25 marynarzy, którzy nie chcieli wziąć udziału w buncie, ciała rozstrzelanych wyrzucono do morza. Gazeta „Typos" donosi, że na wyspie Milos widziano okręt buntowniczy w płomieniach na drodze z Milos do Krety. Sądy wojskowe rozpoczęły już swą działalność w Atenach i sądzić będą znaczną ilość osób aresztowanych pod zarzutem udziału w rebelji. W Macedonji powstańcy cofają się przed przeważającemi siłami wojsk rządowych. (PAT).

Venizelos przygotowuje ofensywę

„Le Journal" donosi z Aten, na podstawie półurzędowych informacyj, że na rozkaz Venizelosa rozstrzelani zostali na Krecie podprefekt Sguros i b. zastępca prefekta Meimarakis. Krążownik „Helli" stoi do dyspozycji Venizelosa, który na wypadek niepowodzenia akcji rewolucyjnej uciec ma do Dodekanezu lub do Egiptu. Przywódca liberałów przygotowuje podobno na wielką skalę zakrojoną operację przeciwko stolicy i południowym wybrzeżom Grecji oraz wysadzenie na ląd wojsk kreteńskich, które przystąpiły do powstańców. (PAT).

We wtorek rano

„Le Petit Parisien" donosi z Aten drogą przez Białogród, że sytuacja w Grecji pogarsza się z każdą chwilą. Potwierdza się wiadomość, że Venizelos zamierza prowadzić wojnę domową, aby dojść do władzy. Z drugiej strony Rząd nie cofnie się przed żadnemi środkami, celem zgniecenia rewolty. W Atenach zorganizowano wielką manifestację przeciw Venizelosowi. W pewnych kołach oficjalnych twierdzą, że Rząd niema zawiaru prowadzenia obecnie walki przeciw Venizelosowi na Krecie, pragnie narazie zlokalizować tylko ruch powstańczy. (PAT).

KRWAWE WALKI W TRACJI.

Havas donosi z Aten: na terenie Tracji w okręgu Salonik panuje spokój. Garnizony w Seres, Drama, Kavalla opanowane przez rewolucjonistów stawiają opór wojskom rządowym. Dostęp okrętów do portu salonickiego w nocy jest wzbroniony.

W Salonikach przeprowadzane są w dalszym ciągu aresztowania. Zatrzymano 150 zwolenników Venizelosa.

Oddziały rządowe prowadzące akcję przeciwko rewolucjonistom w Tracji mają do dyspozycji oddziały kawalerji, ciężką artylerję, tanki oraz samoloty. Walki mają charakter zacięty. (PAT).

SYTUACJA W ATENACH.

Z Aten donoszą: Stolica Grecji przedstawia widok oblężonego obozu. Na ulicach panuje wielkie ożywienie i daje się wyczuć trwożny nastrój. Wszystkie sklepy są otwarte. Ruch pieszy jest ożywiony, natomiast taksówki i inne pojazdy nie kursują. Policja ściśle kontroluje ruch uliczny. Niemal co pół godziny ukazują się dodatki nadzwyczajne gazet, zawierające najnowsze wiadomości. Restauracje, kina i inne lokale publiczne są wcześnie zamykane i muszą się ściśle stosować do godzin policyjnych. Nikt nie ma prawa pokazywać się na ulicach po godz. 23-ej. Przedmieścia są wieczorem całkowicie odcięte od centrum stolicy. Pomimo ostatnich wydarzeń proces sprawców zamachu na Venizelosa nie został przerwany. W kołach rządowych panuje przekonanie, że ruch powstańczy będzie stłumiony. (ATE).

JESZCZE JEDEN KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Grecka Agencja Telegraficzna donosi: Wczoraj rano sytuacja na terenie Grecji przedstawiała się jak następuje: usiłowania wywołania zamieszek w północnych prowincjach Grecji, zgodnie z planem ustalonym przez rewolucjonistów spaliły na panewce. Objektywna ocena sytuacji — zdaniem greckiej agencji urzędowej — pozwala przypuszczać, że bunt zostanie całkowicie i zdecydowanie zgnieciony.

Z informacyj otrzymanych z Krety wynikałoby, że buntownicy zamierzają opuścić Kretę i udać się na wyspę Rhodos.

Plastiras w Bułgarji

Agencja Havasa donosi z Sofji: Pogłoski o podróży gen. Plastirasa do Bułgarji zdają się potwierdzać. Władze ustaliły podobno, że Plastiras ukrywał się pod nazwiskiem Stivasa, na które to nazwisko miał paszport, wydany przez konsula greckiego w Nicei. Do Sofji miał on przybyć 25 stycznia, zabawił tam 2 dni, poczem w północnej Bułgarji spotkał się z 2-ma kupcami greckiemi, co do których przypuszczają, że byli to oficerowie, następnie powrócił przez Jugosławję do Francji. Z Cannes wyjechał poraz drugi w niedzielę w nieznanym kierunku i dotychczas nie powrócił.

Na granicy Grecji i Bułgarji

Wobec walk toczących się na terenie greckiej Macedonji posterunki graniczne bułgarskie zostały odpowiednio wzmocnione.

W Bułgarji bowiem liczą się z tem, że w najbliższym czasie granicę bułgarską mogą przekraczać zbiegowie polityczni z Grecji.

Według ostatnich wiadomości do pogranicznego miasteczka bułgarskiego Petricz przybyli już pierwsi uchodźcy z Grecji. (PAT).

***

Ponad 100 uchodźców z Grecji, którzy przybyli do miasta Petricz (w Bułgarji) rozbrojono. Na granicy bułgarsko - greckiej słychać nieustający huk dział, dochodzący od strony greckiej. (PAT).

Na froncie macedońskim

Pierwsze starcie wojsk rządowych, skoncentrowanych w Salonikach, z powstańcami, znajdującymi się pod dowództwem generała Kamenosa nastąpiło około mostu na Strumie. Powstańcy cofnęli się. Minister wojny dał im 24 godziny czasu na poddanie się. W razie odmowy ofensywa będzie wznowiona. (PAT).

***

Stan rzeczy na froncie macedońskim wczoraj przed południem był następujący: wojska rządowe odparły powstańców za rzekę Strumę. Powstańcy obecnie są otaczani przez armję, podążającą z Salonik i przez dywizję płk. Jalistrasa, który przekroczył ze swemi oddziałami rzekę Ksantję, łamiąc po drodze opór powstańców. Bataljon powstańców złożył broń w Poros, a w Nigritta wzięto oddział powstańczy do niewoli. 21 samolotów do bombardowania wystartowało z Salonik i atakuje powstańców w Macedonji. (PAT).

***

Według komunikatu urzędowego wojska rządowe przekroczyły rzekę Strumę, zmuszając powstańców do odwrotu. Liczba wojsk powstańczych w Macedonji wynosi zaledwie 2500 ludzi, wobec tego w Atenach sądzą, że wojska te złożą broń bez walki. W Atenach i Salonikach panuje spokój. (PAT).

Decydująca walka

Rząd odwołał zakaz podejmowania wkładów z banków. Latarnie morskie na wybrzeżu Salonik będą zgaszone aż do nowego zarządzenia. Do portu salonickiego w nocy żadne okręty nie będą miały dostępu.

Rząd ateński przejął radjogram, stwierdzający, że Venizelos jest inicjatorem buntu i że czekał na przybycie zbuntowanej floty na Kretę, aby otwarcie stanąć na czele powstania.

Prasa ateńska pisze dziś, że rozwój wypadków prowadzi do decydującej walki pomiędzy dwoma frontami politycznemi. (PAT).

Walka w Hiszpanji trwa

Nowy strajk górników w Asturji

PAT. donosi z Madrytu, że 400 górników w Langreo w Asturji ogłosiło strajk dla poparcia żądania o ułaskawienie skazanych na śmierć rewolucjonistów. Jest to już drugi strajk w Asturji po zdławieniu ruchu rewolucyjnego i pomimo stanu oblężenia.

***

Liczba karabinów i rewolwerów, odebranych przez władze ludności Asturji od czasu zdławienia ruchu rewolucyjnego, wynosi 21,600 sztuk. (PAT.).

Likwidacja resztek wpływów Papena

Dotychczasowy nadprezydent prowincji nadreńskiej, bar. von Lueninck, przeniesiony został w stan spoczynku. Urząd jego objął kierownik partji nar.-„socjalistycznej" z Essen, Terboven. Lueninck jest wielkim właścicielem ziemskim i należy do grona bliskich przyjaciół v. Papena. Przed przewrotem był członkiem partji centrowej i pozostawał na swem obecnem stanowisku od czasu kanclerstwa Papena. (PAT.).

Budżet w Senacie

Budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych

Referent Popławski (BB) atakuje min. Poniatowskiego

BIUROKRACJA.

Po referacie sen Wańkowicza (B. B.) pierwszy w dyskusji zabrał wczoraj głos sen. Wasiutyński (Kl. Narod.), zwracając uwagę na szalony rozrost biurokracji w Polsce. Polska — powiada mówca — nie wytrzyma tego ciężaru i gospodarstwo narodowe musi się pod nim załamać. Rozrost ten związany jest z systemem rządzenia, gdyż tylko biurokracja utrzymuje go na powierzchni. Dewizą dzisiejszego systemu rządzenia jest tak kierować życiem społecznem, jak policjant pałeczką kieruje ruchem ulicznym. Skutki wszechwładzy biurokracji są wprost zastraszające. Budzi się niechęć do urzędników, przypominająca nastroje z okresu pańszczyźnianego. Wciągnięcie biurokracji do polityki musiało ją zdemoralizować, czego dowodem są coraz liczniejsze procesy o nadużycia służbowe.

STOSUNEK DO LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ.

Następny mówca sen. Makuch (Ukr. Soc. Rad.) zwraca się do ministra z zapytaniem, czy aprobuje on politykę stosowaną wobec Ukraińców przez niższe organa administracyjne. Przed majem 1926 r. politykę mniejszościową ustalała endecja. Była to polityka jasna i szczera. Polityka w stosunku do mniejszości obecnie rządzącego obozu inna była przed 1926 rokiem i inną jest obecnie. Obecnie zbliżyła się do wskazań obozu „narodowego".

P. min. Kościałkowski podkreślił zasadę równouprawnienia wszystkich narodowości, ale rzeczywistość zgoła inaczej wygląda. Ludność ukraińska pod względem gospodarczym jest upośledzona. Nie otrzymuje żadnej pomocy. Obozu izolacyjnego w Berezie użyto dla walki politycznej z narodem ukraińskim. Jakiem prawem — zapytuje mówca — przerzuca się na cały naród odpowiedzialność za czyn jednej organizacji? Zwłaszcza, że działanie O. U. N. często inspirowane są przez prowokatorów.

ZAPÓŹNO.

Sen. Szafranek (klub Lud.) podkreśla, że nareszcie nastąpiło w Rządzie i w obozie rządowym zrozumienie położenia wsi. Przemówienia przedstawiciel obozu rządzącego brzmią, jak mowy opozycji. Zrozumienie to przychodzi jednak zapóźno. Czem jednak obdarowano wieś, to siecią płatnych donosicieli. Ludzie ci wywołują na wsi tylko zatargi i niepokoje.

Po przemówieniach sen. sen. Masłowa i Staniewicza (BB) zabrał głos sen. Kulerski.

PRAKTYKI KONFISKACYJNE.

Mówca opisuje szykany, jakim podlega niezależna prasa opozycyjna. Praktyki administracji są często gorsze od praktyk, stosowanych przez rządy zaborcze. Na terenie b. zaboru pruskiego odczuwa to się szczególnie dotkliwie, ponieważ tam z wyjątkiem okresu wojny nie było wogóle cenzury. Mówca opisuje praktyki administracji, stosowane do „Gazety Grudziądzkiej", która była prześladowana przez rządy pruskie, ale ani razu nie było wypadku prewencyjnej konfiskaty. Obecne metody świadomie dążą do zniszczenia pisma. Zasłużonemu wydawnictwu wyrządzono strat na 100 tys. zł. Ponadto stosowano zdzierstwa podatkowe.

Z uznaniem mówca podnosi działalność wojewody Młodzianowskiego, natomiast potępia niszczycielską robotę wojewody Lamota i obecnego. Dalej mówca powiada:

„Gdy zaczęły się orgje prześladowcze, powiedziałem: możecie mnie zniszczyć. wolę paść pod gruzami mojej pracy całożyciowej, ale nie pójdę do nogi, jak bity kundel. Wolę nędzę niż jakiekolwiek stsounki z obozem radosnej twórczości. To dzieło niszczycielskie będzie nowym pomnikiem hańby dla obozu rządowego".

Marszałek: Przywołuję Pana do porządku z zapisaniem do protokółu. Używa Pan słów, do których ta Izba nie jest przyzwyczajona.

S. Kulerski: Nie będę z Panem polemizował.

Marszałek: Pan nie ma prawa polemizować".

Następnie przemawiali senatorowie z BB. Pulnarowicz, Evert i Roman, usiłując obalić zarzuty wysunięte przez opozycję.

BUDŻET POCZT I TELEGRAFÓW.

Po przerwie obiadowej budżet Poczt i Telegrafów referował sen. Lempke (BB), zwracając uwagę na szereg ulepszeń, wprowadzonych przez ten resort. Jednocześnie referent wysunął kilka postulatów, jak np. wprowadzenie telefonów z opłatą miesięczną 10 złotych i z prawem do 60 rozmów miesięcznie. Zwrócił też uwagę na taką anomalję, jak podawanie w katalogu telefonicznym obok nazwiska i adresu, tytułów w rodzaju „Rzecznik medycyny indyjsko-tybetańskiej".

Dyskusji żadnej przy tym budżecie nie było.

BUDŻET SKARBU.

Po zreferowaniu przez sen Popławskiego (BB) budżetu długów państwowych, ten sam referent zdał sprawę z budżetu Min. Skarbu.

Z referatu p. Popławskiego dowiadujemy się, iż w Min. Skarbu nadal praktykowane jest udzielanie urzędnikom nagród pieniężnych za specjalne zasługi, lecz jakiego rodzaju są te zasługi, p. referent nie był łaskaw powiedzieć.

Nieobojętną jest następująca uwaga p. referenta:

„Nowa ordynacja podatkowa zmienia system wymiaru. Ministerjum przystępuje do przygotowania urzędów skarbowych do tych nowych zadań. Dowodzi tego okólnik, który przypomina władzom skarbowym te zasady i *kładzie nacisk na opieraniu się na prawdzie materjalnej, grożąc urzędnikom represjami dyscyplinarnemi, a nawet dymisją w razie niestosowaia się do tych zasad*. W ciągu marca odbędzie się zjazd naczelników urzędów skarbowych, przy udziale delegatów p. ministra, w celu omówienia tych nowych zadań wymiarowych".

ATAK B. B. NA MIN. PONIATOWSKIEGO.

W dalszym ciągu swego referatu referent Popławski w ostry sposób zaatakował ministra rolnictwa Poniatowskiego i jego dążenie do obniżenia ceny ziemi.

Referent powiada, że „Sprawa ceny ziemi zostanie omówiona. Wbrew niektórym przesłankom teoretycznym i praktycznym wiadomo, że najsilniejszy ruch parcelacyjny rozwijał się w spokojnych i pomyślnych warunkach życia gospodarczego. Jest rzeczą zrozumiałą. że kiedy chodzi o kredyt długoterminowy — bo inne formy kredytu znikły — to jest niebezpiecznie mówić o obniżeniu ceny ziemi, jeżeli nie chcemy narazić na niebezpieczeństwo przedewszystkiem banków państwowych i jeżeli się nie chce pogrzebać całej sprawy oddłużeniowej.

Z punktu widzenia obniżenia ceny ziemi nie warto też starać się o zwyżkę cen płodów hodowlanych i rolnych, bo im bardziej rośnie deficytowość rolna, tembardziej spadają ceny ziemi.

Widzimy więc, że w tych dążeniach są sprzeczności i jest sprzeczność z mową programową p. premjera.

O planie zniżki ceny ziemi — i to o 50% — nic dotąd nie słyszeliśmy w żadnym programie!!!

Po przemówieniu referenta marszałek zarządził przerwę. Atak na min. Poniatowskiego, przeprowadzony publicznie przez referenta budżetu z ramienia B. B. W. R., wywołał, naturalnie, dużo komentarzy.

Najbliższe posiedzenie Sejmu

Na piątek d. 8 marca na godz. 10 rano zwołane zostało posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym, na którym znajdują się pomiędzy innemi następujące sprawy: Zmiana ustawy o biletach skarbowych, nowe podatki od cukru skrobiowego i kwasu węglowego, zmiana ustawy o państwowym podatku dochodowym, zmiana przepisów o padatku stemplowym, wydanie pos. Wrony i in.

Zawarcie umowy

w fabryce maszyn w Gliniku Marjampolskim

Po jednym dniu strajku w fabryce maszyn Koncernu „Małopolska" w Gliniku Marjampolskim doszło do podpisania umowy zbiorowej.

Dyrekcja domagała się początkowo obniżki płac globalnie o 18% (dla niektórych robotników obniżka miała sięgać 30%). Na podstawie zawartego porozumienia obniżka wyniesie 4%, oraz robotnicy zgodzili się na zniesienie ryczałtów.

Umowa podpisana została przez firmę na rok z zarządem Zw. Metalowców i mężami zaufania.

Przodownik straży więziennej

aresztowany za współdziałanie z włamywaczami

Na zarządzenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach przytrzymano przodownika Straży więziennej w Mysłowicach Stanisława Książka pod zarzutem **dostarczania broni palnej zawodowym włamywaczom:** Czernemu Stanisławowi i Frysztackiemu Wilhelmowi z Mysłowic, oraz odbierania od tych włamywaczy i przechowywania skradzionych rzeczy, a ponadto ułatwiania im porozumiewania się z więzienia.

Książek badany przyznał się do zarzuconego mu czynu, a jednocześnie wydał broń, którą swego czasu wypożyczył włamywaczowi Frysztackiemu.

Ponadto ujawniono rzeczy, pochodzące z kilku kradzieży.

Wymienieni włamywacze usiłowali włamać się do hurtowni tytoniowej Masztalarza w Mysłowicach, a zauważeni i ścigani przez posterunkowego Musialika strzelili doń kilkakrotnie z tego właśnie rewolweru.

Książka razem z Frysztackim osadzono w więzieniu sądowemu.

I Rumunja przeciw Polsce

I drugi sojusznik Polski, Rumunja, która dotychczas, wobec pogarszających się stosunków polsko - francuskich, zachowywała się naogół neutralnie, zaczyna ujemnie oceniać politykę zagraniczną Polski.

Bukareszteński dziennik „Adverul", stojący blisko sfer rządowych, zamieścił w tych dniach obszerny artykuł o Polsce. Dziennik ten określa politykę zagraniczną Polski jako tajemniczą.

Twierdzi on, że Polska zmierza do zmiany orjentacji polityki zagranicznej Jugosławji i do pozyskania jej na rzecz połączenia Austrji z Niemcami.

Stosunki polsko - węgierskie stają się coraz intymniejsze.

Dyplomacja polska dąży do „przegrupowania" państw bałtyckich, **działając solidarnie z Niemcami.**

Wreszcie „Adverul" pisze o tajnym sojuszu polsko - japońskim na wypadek wojny japońsko - rosyjskiej.

„Adverul" dodaje, że ta polityka Polski nie da się pogodzić z podstawą sojuszu polsko-rumuńskiego.

Saara zamknięta dla bezrobotnych

Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie prezydenta urzędu pośrednictwa pracy dr. Syrupa, zamykające obszar Saary przed dopływem bezrobotnych z innych krajów Niemiec. (PAT).

Wyszła książka p. t. „Ochrona i wykup gruntów dzierżawionych pod budynki oraz gruntów czynszowych". Tekst, komentarz, motywy, orzecznictwo — w opracowaniu H. Świątkowskiego. Informacje w Radzie Głównej Związku Zawodowego Małorolnych, ul. Warecka 7.

Fałszywa pogłoska

Zanotowaliśmy wczoraj pogłoskę, że min. przemysłu i handlu, p. Floyar-Rajchman, ma objąć jedno ze stanowisk kierowniczych w ciężkim przemyśle śląskim. Komunikują nam z kół najzupełniej miarodajnych, **że pogłoska ta jest z gruntu fałszywa.** Min. Floyar-Rajchman uważałby za rzecz niedopuszczalną tego rodzaju przeskok z roli ministra do „Wspólnoty Interesów".

Bardzo chętnie stwierdzamy fałszywość owej pogłoski. Wprowadzono nas — zapewne mimowoli — w błąd, a nie mamy ani chęci, ani zwyczaju walczyć z kimkolwiek bronią zarzutów niesłusznie krzywdzących.

Nieprawdopodobne, a jednak prwdziwe

Wizyta Simona w Berlinie odroczona,

bo... Hitler dostał chrypki

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło w nadzwyczajnem wydaniu następującą wiadomość:

W czasie swej wizyty w Saarbruecken kanclerz Hitler nabawił się lekkiego przeziębienia, połączonego z silną chrypką. Na zarządzenie lekarzy, celem uniknięcia nadweręźania jego głosu odwołane zostały narady, zapowiedziane na najbliższą przyszłość. W tych okolicznościach Rząd Rzeszy przez swego ministra spraw zagranicznych zwrócił się do ambasadora W. Brytanji Phippsa z prośbą, aby wyznaczona wizyta ministrów brytyjskich została odroczona. (PAT.).

***

Jest to, jak się zdaje, pierwszy wypadek w dziejach dyplomacji, by... chrypka stanęła na przeszkodzie rozmowom pomiędzy przedstawicielami dwuch mocarstw.

***

Z komunikatu urzędowego Niemieckiego Biura Informacyjnego wynika, mówiąc poważnie, że wizyta ministrów angielskich w Berlinie nie jest obecnie na rękę Hitlerowi. Nie ulega wątpliwości, że krok Rządu Niemieckiego jest niejako odpowiedzią na ogłoszoną wczoraj deklarację Rządu angielskiego, podpisaną przez Mac Donalda i złożoną Parlamentowi. W tej deklaracji Rząd angielski zupełnie otwarcie stwierdza, że pokój w Europie jest obecnie zagrożony przez zbrojenia niemieckie. Anglja wskutek gwałtownych zbrojeń „Trzeciej Rzeszy" nie jest już więcej zabezpieczona przed atakami lotniczemi. zwłaszcza, że istniejąca maszynerja międzynarodowa nie jest już ochroną przeciw agresywności niemieckiej. W rezultacie Rząd angielski zwraca się do Parlamentu o zwiększenie wydatków na flotę powietrzną i morską. Deklaracja ta wywołała olbrzymie wrażenie; po raz pierwszy bowiem urzędowa deklaracja Rządu angielskiego wyraźnie oskarża Niemcy o dążenia do wywołania wojennej awantury. Rząd niemiecki słusznie uważał, że rozmowy z ministrami angielskimi o... legalizacji zbrojeń niemieckich są po takiej deklaracji bezcelowe.

Bezrobocie urzędowe

516.000 w całym kraju,

129.000 — na Sląsku

Dnia 2 b. m. zarejestrowanych było w całym kraju 516,293 bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim wykazem oznacza spadek o 1,183 osób.

Zmniejszenie ilości zarejestrowanych bezrobotnych zaznaczyło się m. in. w Warszawie i Łodzi. W Warszawie liczba zarejestrowanych wyniosła 38,458 (mniej 433), a w Łodzi 44,850 (mniej 360) bezrobotnych.

Natomiast na Górnym Śląsku podniosła się w dalszym ciągu liczba bezrobotnych o 830 i wyniosła 128,818 osób.

(Press).

Raj magnatów przemysłowych w Polsce

Ogłoszone w ostatnich tygodniach bilanse wielkich towarzystw akcyjnych w Polsce wykazują olbrzymie zyski. Tak np. jedno z towarzystw, przedsiębiorstwo francuskie, posiadające kopalnie węgla w Zagł. Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku, oprócz corocznych „normalnych" zysków i dywidend, wykazuje kapitał rezerwowy w wysokości 14 miljonów złotych, przyczem cały kapitał zakładowy wynosi wszystkiego 10 miljonów zł.

A mimo te wielkie zyski, magnaci przemysłowi „skarżą się" na złe czasy i bez przerwy obcinają głodowe płace górników.

Strajk okupacyjny

w państwowym tartaku „Zagórze"

(Kor. własna).

W dn. 10 lutego b. r. Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Częstochowie, wysunął żądania w kierunku podniesienia płac w Państwowym Tartaku „Zagórze" w Zagórzu o 33% i zawarcia umowy zbiorowej, ponieważ kierownik tego tartaku, p. Gajewski, nieprawnie obniżył i obniża zarobki robotnikom.

Gatrowi, pom. gatrowych, krajzegarze, palacze i maszyniści pracują po 8 godz., a mają płacone za 7 godzin; robotnikom, którzy zarabiają od 1,75 gr. do 1,90 dziennie, a takich jest 45%, potrąca się z zarobków ubezpieczenia chorobowe, inwalidzkie itp., natomiast robotnicy, pracujący na akord, zmuszani są do wykonywania pomocniczych robót, za które nie mają płacone. Również traktowanie robotników pozostawia wiele do życzenia, oraz kierownik tartaku systematycznie łamie obowiązujące ustawy państwowe.

Robotnicy, widząc na każdym kroku bezprawne postępowanie ze strony kierownika tartaku, p. Gajewskiego, w dn. 18 b. m. zaprotestowali półgodzinnym strajkiem. Inspekcja Pracy 22 Obwodu w Częstochowie wyznaczyła na dzień 2 marca r. b. konferencję. Na konferencji Inspektor Pracy stwierdził, że to, co robi kierownictwo państwowego tartaku „Zagórze" w stosunku do robotników, jest bezprawiem i że należy warunki zmienić, lecz p. Gajewski oświadczył, że nie zależy to od niego, lecz od Dyrekcji lasów i dóbr państwowych. Wobec takiego postawienia sprawy, konferencja została zerwana.

Na zebraniu w dniu 3 b. m., po zdaniu sprawozdania przez sekretarza C. Zw. Rob. Przem. Bud., Drzewn. i Ceram., robotnicy, słysząc, że mimo przyznania im słuszności przez Inspekcję Pracy, kierownictwo tartaku zlekceważyło ich słuszne żądania, **postanowili w dniu 4 b. m. od godz. 9 rano rozpocząć strajk okupacyjny. W akcji bierze udział 92 robotników.**

Zapytujemy p. ministra Rolnictwa, czy wiadome mu jest łamanie obowiązujących ustaw państwowych w tartaku „Zagórze", bezprawne obniżanie głodnych zarobków i nieodpowiednie traktowanie robotników przez kierowictwo tartaku?

Z sali sądowej stolicy

DŁUGIE LATA WIĘZIENIA.

Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie 14 oskarżonych o pracę w nielegalnej drukarni komunistycznej.

Sąd skazał Prokofjewa na 8 lat więzienia, Figurskiego na 6 lat więzienia, Erkhausa na 5 lat więzienia, Głowacką na 4 lata więzienia, Berlińskiego i Boruckiego na 2½ lata więzienia, Dąbrowskiego i Miniszewskiego na 2 lata więzienia, Lejkowa i Wójcika na 1 rok więzienia, Głowackiego uniewinnił.

IMPRESARJO CONTRA ARTYSTA.

W sprawie, wytoczonej przez Leopolda Brodzińskiego artyście operetkowemu Contiemu Sąd ogłosić ma wyrok dopiero w poniedziałek.

O ZORGANIZOWANIE POCZTY W WIĘZIENIU.

Sąd Okręgowy Warszawy rozpatrywał wczoraj sprawę strażniczki więziennej z więzienia kobiecego na Dzielnej, Zofji Gajkówny, oskarżonej o prowadzenie systematycznej wymiany „grypsów" pomiędzy więźniami a ich rodzinami Usługi te bywały zresztą drogo opłacane, a oskarżona nie wahała się nawet przed wymuszaniem opłat przy pomocy gróźb wcale niedwuznacznych, bo zapowiedzią dopomożenia do uwięzienia przebywających na wolności kryminalistów. Oskarżona, która z dużym tupetem prowadziła swą przestępczą działalność, przyznała się u sędziego śledczego do swych czynów, a w czasie pobytu w więzieniu usiłowała popełnić samobójstwo.

Na ławie oskarżonych, obok Gajkówny, znalazło się dwuch jej „klijentów": Benjamin Ładowski i Marja Cytryn, oskarżeni skolei o płacenie Gajkównie za jej usługi.

I. K.

Wydarzenia w Grecji

Kraj ustawicznych przewrotów

Rewolta republikanów. Czy początek odrodzenia?

Rewolucja, dokonana w Grecji przez zwolenników Venizelosa, znowu zwróciła uwagę całego świata na ten kraj, który od chwili odzyskania niepodległości, t. j. od 105 lat, wciąż jest widownią wojen domowych i przewrotów. Pierwszy król Grecji, narzucony jej przez wielkie mocarstwa, Otton bawarski, został przez ludność i zrewoltowanych żołnierzy wypędzony z kraju w roku 1862. Następna zkolei dynastja Glucksburgów, która dopiero przed 10 laty przestała panować, była również niepopularna; narzuciła ją Anglja, wymuszając zgodę za cenę przyznania Grecji wysp Jońskich. Pierwszy król z tej dynastji, Jerzy I (1863 — 1913), drugi syn króla Danji, Krystjana IX, nigdy nie umiał pozyskać sympatji ludności, choć za jego rządów rozszerzono granice państwa, przyłączając do Grecji Kretę, mimo niepomyślnych rezultatów wojny grecko - tureckiej 1897 roku, i chociaż w roku 1913, po zwycięskiej wojnie Grecji i jej bałkańskich sprzymierzeńców z Turcją, przypadły Grecji ogromne terytorja (Epir, część Macedonji, Saloniki, Tracja).

Król Jerzy został zamordowany w zdobytych Salonikach w 1913 roku, a na tron wstąpił jego syn, niepopularny Konstanty XII (1913 — 1917), któremu przypisywano w swoim czasie przyczynę niepowodzeń kampanji 1897 roku, gdy pełnił funkcje naczelnego dowódcy. Nienawiść do króla Konstantego wzmogła się podczas wojny światowej, gdy król, wbrew opinji całego społeczeństwa i jego światlejszych polityków, poparł politykę niemiecką, działając pod wpływem swej żony, księżniczki niemieckiej Zofji, siostry Wilhelma II. Przeciw Konstantemu wystąpił wówczas uważany za bohatera narodowego polityk Venizelos, który dziś rozwinął sztandar buntu.

Venizelos jest kreteńczykiem z pochodzenia i jego niezwykłej energji przypisać należy przyłączenie Krety do Grecji, które odbywało się etapami i zostało faktycznie dokonane w 1908 roku, a sankcjonowane w 1913 roku przy zawarciu pokoju. W miarę upadku sympatji dla dynastji Glücksburgów rosła w Grecji popularność Venizelosa, który w 1910 roku stanął po raz pierwszy na czele Rządu, jako głowa stronnictwa liberalnego i zwolennik poszanowania konstytucji. Venizelos zreorganizował wówczas armję i flotę, co umożliwiło Grecji wkrótce zwycięstwo, naprawił stan finansów, dotychczas opłakany, a podczas wojny światowej stał na stanowisku ścisłej łączności Grecji z Ententą, słusznie rozumując, że skoro Bułgarja i Turcja, jedyne dwa państwa, kosztem których Grecja mogłaby się rozszerzyć, stanęły po stronie Niemiec, Grecja winna się znaleźć w przeciwnym obozie, mającym wszelkie szanse zwycięstwa.

Venizelos, który przez całe życie konsekwentnie zwalczał dynastję Glücksburgów, porozumiał się z komisarzem Ententy na froncie salonickim, Jonnartem, który zmusił króla Konstantyna do abdykacji i do opuszczenia kraju, poczem Grecja przyłączyła się do państw koalicji, co jej umożliwiło nowe zdobycze terytorjalne na mocy traktatu w Sèvres. Venizelos w tym czasie jest orędownikiem sprawy greckiej w Europie, orędownikiem wytrwałym i nieprzejednanym. Liczy się z nim i Clemenceau i Lloyd George i Wilson.

Następca Konstantego, młodszy syn królewski, Aleksander (1917 — 1920), umiera po trzech latach panowania wskutek ukąszenia przez złośliwą małpę, a Konstanty (1920 — 1922) — po sztucznie zorganizowanym plebiscycie, wraca znowu do kraju. Venizelos jest odsunięty od wpływu, gdy jednak armja grecka pod wodzą Konstantego ponosi straszliwą klęskę w wojnie z Turcją na terenie Azji Mniejszej, Konstanty musi ponownie abdykować. Venizelos odzyskuje wpływy i głosi otwarcie program republikański, za którym oświadczyła się większość narodu. Nowy plebiscyt zmusza do abdykacji ostatniego króla Grecji, Jerzego II (1922 — 1924), jednego z synów Konstantyna. Grecja zostaje republiką, a pierwszym jej prezydentem obrano admirała Konduriotisa.

Po proklamowaniu republiki w Grecji nie utrwaliły się stosunki. Młoda republika musiała wciąż toczyć walki to z monarchistami, którzy nie dali za wygraną i utrzymywali stosunki ze znajdującym się na emigracji eks-królem Jerzym, to z awanturnikami wojskowymi, którzy, jak to uczynił w 1926 roku sławetny generał Pangalos, proklamowali dyktaturę, aby znów ustąpić miejsca prawowitym rządom.

Ambitny, żądny władzy, mimo późnego wieku (dziś liczy bowiem 71 lat) Venizelos zwalczał zarówno Pangalosa i przywódcę monarchistów Tsaldarisa, jak umiarkowanych republikan, np. Zaimisa, późniejszego (i dzisiejszego) prezydenta republiki, Metaxasa, Papanastasiu, generała Kondylisa i wielu innych. Ośrodkiem działania Venizelosa była jego rodzinna wyspa Kreta, której ludność była fanatycznie doń przywiązana.

W 1928 roku Venizelos wrócił z Krety do Aten i sprzeciwił się powołaniu do steru rządu Tsaldarisa. Venizelosowi prezydent powierzył wówczas misję tworzenia Rządu, która się nie powiodła wskutek pogróżek Tsaldarisa. Venizelos oświadczył wówczas, że na zawsze opuszcza Grecję i wyrzeka się polityki, żądał jednak od Tsaldarisa zobowiązania, że uszanuje ustrój republikański. Tsaldaris odmówił takiej deklaracji, obiecując jedynie trzyletni rozejm. Wówczas Venizelos rozpętał przeciw niemu opinję republikańską, zdobył większość przy wyborach i objął rządy, poczem udał się do Europy, gdzie umocnił swe dawniejsze wpływy.

Venizelos rządził przez cztery lata (1928 — 1932) z krótką, bo zaledwie ośmiodniową przerwą, podczas której premjerem był Papanastasiu. Udało się Venizelosowi uzdrowić walutę grecką i rozwinąć wielką aktywność w polityce zagranicznej. Choć Venizelos szanował formy konstytucyjne, jego bezwzględność i arbitralność zwiększały liczbę jego wrogów. W 1932 roku przy wyborach Venizelos otrzymał tylko względną większość (Veniześci — 102 mandaty, monarchiści Tsaldarisa — 96, inne grupy — 47). Venizelos usiłował utrzymać się przy władzy, lecz wkrótce ustąpił, choć nie na długo, gdyż jego przeciwnik i następca, Tsaldaris, upadł w styczniu 1933 roku, po trzechmiesięcznych zaledwie rządach. Venizelos znowu powrócił do władzy i zarządził wybory, poniósł jednak klęskę, zdobywając zaledwie 111 mandatów, podczas gdy Tsaldaris i inne grupy opozycyjne — 135.

Grecja stanęła wobec możliwości powrotu ustroju monarchicznego. Chcąc temu zapobiedz, 6 marca 1933 roku, a więc dwa lata temu, generał Plastiras dokonał zamachu stanu i proklamował dyktaturę wojskową. Przeciw niemu wystąpił wówczas inny wojskowy, bezpartyjny generał Othoneos, który po paru dniach obalił Plastirasa i utworzył rząd tymczasowy, złożony przeważnie z wojskowych. Rząd ten przetrwał zaledwie kilka godzin. Generał Kondylis, oparty o prezydenta Zaimisa i Tsaldarisa, odebrał władzę Othoneosowi i przekazał ją Tsaldaroiswi, zgodnie z wynikiem ostatnich wyborów do parlamentu. Od tej pory Tsaldaris rządzi krajem bez przerwy. Rządy tego monarchisty, sprawującego władzę z ramienia republiki, nie budzą zaufania w kołach republikańskich, a Tsaldaris wszystko czyni, aby to zaufanie podkopać. Tak np. w ostatnich czasach przeprowadzono szereg ustaw, przyznających prawa wygnanej rodzinie królewskiej. Rząd zmierza najwyraźniej do reaktywacji dynastji Glücksburgów, tak jak w Austrji chrześcijańsko - społeczni pragną powrotu Habsburgów. Kandydatura niejakiego Laskarisa, wywodzącego się z prastarej dynastji średniowiecznej, nie wchodzi poważnie w rachubę.

Plastiras uciekł po nieudanym zamachu stanu, zagranicę, a Venizelos, który zresztą różni się co do programu od Plastirasa, gdyż jest zwolennikiem rządów demokratyczno - parlamentarnych i republikańskich, nie dał za wygraną, lecz, osiedliwszy się na ojczystej Krecie, uprawiał propagandę w duchu swych przekonań. Żywy Venizelos stanowi groźne momento dla Rządu, a jego Liga Republikańska nieraz napędziła strachu Rządowi Tsaldarisa, to też niejednokrotnie nasyłano nań morderców. Na Venizelosa dokonano kilku zamachów, z których największe wrażenie wywołał zamach, dokonany 6 czerwca 1933 roku w Atenach przez „nieznanych sprawców". Rząd nie umiał ich odnaleźć, a Venizelos otwarcie zarzucał członkom Rządu moralny współudział w zamachu. Nielada sensację wywołał w całym świecie fakt wykrycia sprawców zamachu przez prywatnych agentów, opłacanych przez Venizelosa, co przechyliło opinję znacznej części społeczeństwa przeciw Rządowi, a na rzecz Venizelosa. Oburzenie zwiększyło się jeszcze, gdy sprawcy zostali przez sądy potraktowani bardzo łagodnie.

Przy wyborach do Senatu w 1934 roku Venizelos posiadł większość, w Izbie jednak większość ma Tsaldaris, który nie godzi się na przedwczesne rozwiązanie Izby, przewidując, że większość utraci. Między monarchistami Tsaldarisa a republikanami Venizelosa stosunki coraz bardziej się zaostrzały, aż wreszcie osiwiały polityk kreteński postanowił dokonać przewrotu, licząc, jak się okazało, nie bez słuszności, że poprze go flota wojenna i część armji.

Różnice obu obozów są nietylko natury wewnętrzno - politycznej. Venizelos zarzuca Rządowi błędną politykę zagraniczną. Zawarty niedawno przy współudziale delegatów Rządu Tsaldarisa pakt państw bałkańskich, nie zabezpiecza dostatecznie, zdaniem Venizelosa, interesów Grecji, zwłaszcza na jej północnozachodnich granicach. Poglądy Venizelosa na politykę zagraniczną liczą bardzo wielu zwolenników w Grecji.

Venizelos jest niewątpliwie imperjalistą i trudno go uważać za uosobienie cnót radykalno - republikańskich. Jednak w okresie dyktatur wojskowych, zmierzających prostą czy okólną drogą do przywrócenia w państwach europejskich dawnego przedwojennego porządku, opartego na przewadze klas przeżytych, wystąpienie Venizelosa świadczy, że triumf reakcji nawet tam, gdzie udaje się jej stworzyć pozory praworządności, jest przedwczesny.

Położenie w Grecji jest niewątpliwie poważne, a optymistyczne komunikaty Rządu zakrawają na przechwałki, wobec oczywistej wymowy faktów. W każdym razie stwierdzić należy, że po dokonanej rozgrywce połowiczność i nieszczerość sytuacji, polegającej na monarchicznych rządach w republikańskiem państwie, istnieć przestanie. Albo Tsaldaris zwycięży i reakcja przywróci monarchję, niszcząc następnie swobody obywatelskie, albo, co wydaje się prawdopodobniejsze, Kreta, prastara kolebka kultury antycznej, weźmie górę nad Atenami i zaprowadzi prawdziwie republikański ustrój w stolicy, w której 2250 lat temu Demostenes tak wymownie przemawiał przeciw zdrajcom demokracji, sztucznie przybierającym pozy obrońców wolności.

JAN KRZESŁAWSKI.

Przegląd prasy

„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE, CZYLI PARTJA PRACY PRZY PRACY".

Pod takim tytułem p. Regnis w „Naszym Przeglądzie" w słowach pełnych ironji kreśli historję Partji Pracy i ostatnie ciosy, jakie ją spotkały ze strony BBWR., w skład którego owa śmieszna partja wchodzi. Prezes Partji Pracy rozwiązał organizację warszawską, skonfiskowano odezwy, zamknięto lokale.

Streszczając następnie odczyt, wygłoszony przez p. Filipowicza w Warszawie, p. Regnis stwierdza, że miał on za sobą wszystkich tych, którzy uważają:

> że nie należy lekceważyć frazesu radykalnego, że w dobie rosnącego kryzysu, gdy sfery miarodajne nie mogą zaopatrzyć wszystkich swoich zwolenników w odpowiednie stanowiska lub dać możność pracy, rodzi się nastrój niezadowolenia, chęć radykalnych zmian, stworzenia rewolucyjnych konsekwencji bez rewolucji.

Jeśli chodzi o samą Partję Pracy, to zdaniem p. Regnisa,

> Dawni organizatorzy tego stronnictwa wyrzekają się go zawzięcie Minęły czasy organizowania mieszczaństwa i stanu urzędniczego na zasadach postępowych. Kończyło się to zwykle w Polsce dość śmiesznie. Nikt nie zapomni losu Demokratycznej Unji Państwowej (D. U. P.).

Dalej publicysta „Naszega Przeglądu" kreśli nieco humorystyczne dzieje Partji Pracy od r. 1925. Po przewrocie majowym nastąpiły rozłamy na tle głosowania nad sprawą wydania posłów bioruskich. Thugutt i Śmiarowski nie chcieli głosować za wydaniem i wystąpili. „Po rozbiciu zostali w klubie ministerjalni posłowie, mężowie stanu in spe".

W trzecim Sejmie Partja Pracy była frakcją B. B.:

> W ciężkich czasach wysadzania Sejmu od wewnątrz liberałowie ze Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast popłakiwali, jak Marja Teresa nad rozbiorem Polski. Na zebraniach dyskusyjnych szemrano, gniewano się na grupę konserwatystów, utworzono oddziały w kraju, rozprawiano na Foksalu na temat demoliberalizmu, popierano premjera Bartla, bolejąc nad własną bezsilnością.
>
> Buntownicy zostali rozbrojeni. Jednem uderzeniem w stół zdemobilizowano całą armję Partji Pracy. Niektórzy złożyli mandaty jeszcze przed zamknięciem Sejmu, inni objęli stanowiska państwowe, wyrzekając się dalszych walk.

Odtąd Partja Pracy dogorywała. W czwartym Sejmie jej posłowie nie dawali znak użycia:

> Dopiero po zmianach w magistracie warszawskim ożywiła się działalność Partji Pracy. Urzędnicy miejscy uważali za wskazane, przez kurtuazję i wygodę opuścić dawne szeregi partyjne i zorganizować się pod nowym sztandarem. Partja Pracy rozrastała się znowu. Wyrzeczono się starych tez liberalnych, ale rozprawiano na temat zmiany ustroju społecznego.

Ale widać nie szło to na rękę wodzom B. B, skoro zastosowano wobec Partji Pracy represje. Buntownicy, jak pisze dalej p. Regnis, przyjęli jednak walkę:

> Znowu stanął na czele rebeljantów wierny piłsudczyk o dłuższej tradycji, niż legjoniści z pierwszej brygady. Bezrobotny dyplomata stanął w pierwszym szeregu. Zlikwidował za jednym zamachem Partję Pracy z senatorem Evertem na czele. Członkowie przeszli na jego stronę. Stanął, jako prezes Postępowo - Demokratycznej Partji Pracy.

Wreszcie o gospodarczym programie Partji Pracy i roosveltowskich pomysłach p. Filipowicza „Nasz Przegląd" wydaje następującą opinję:

> Partja Pracy rozwiązuje wszystkie te zagadnienia prościej, bez bólu, wesoło i praktycznie, bez krzywdy podatników, z zaspokojeniem najradykalniejszych marzeń społecznych. Rząd się martwi w ciszy gabinetów. Smuci się minister Skarbu. Nikt nie widzi radosnych pomysłów Tytusa Filipowskiego, tylko władze administracyjne dostrzegły Partję Pracy przy pracy i gdyby nie ten epizod, byłoby dużo śmiechu z rooseveltowskiego pomysłu zbawienia Polski

S-ek.

Skandal

W związku ze znaną „reformą" lecznictwa, „Polonia" donosi, że w Ubezpieczalni w Bielsku „dotychczasowe bezpośrednie leczenie chorób dziecięcych do 6 lat u specjalisty, zostało zniesione".

Więc doszliśmy już do tego... w logicznym wyniku „reformy" pp. Jastrzębskiego i Kozłowskiego.

Ratujmy „biednych" właścicieli

aptek prywatnych

Wszyscy narzekają na Ubezpieczalnię Społeczną. Ale mimo tych narzekań warstwa pracownicza rozumie, że Ubezpieczalnia jest instytucją pożyteczną, że lepiej jest, że jest, niż gdyby jej nie było.

Robotnik, czy pracownik umysłowy wolałby, żeby wszystkie usterki, panujące dziś w Ubezpieczalni, zostały usunięte, w samą ideę nie chce uderzać, wiedząc, że przynosi mu ona pożytek.

Są natomiast ludzie, którzy pragnęliby zniszczenia Ubezpieczalni, ponieważ interes ich koliduje wyraźnie z interesami zarówno Ubezpieczalni, jak i jej członków. Do tych należy kasta ludzi, korzystająca z przywilejów wyłącznego eksploatowania chorych, a mianowicie **właściciele aptek.**

Właściciele aptek prywatnych pragnęliby zwinięcia Ubezpieczalni, a wraz z nią aptek kasowych, gdyż dostarczając leków wszystkim chorym, mogliby grubo zarobić.

W prasie fachowej rozpętała się obecnie dyskusja, w której właściciele aptek starają się wykazać, że Ubezpieczalnie prowadzą swe apteki niefachowo, że zatrudniają personel niewykwalifikowany i że władze państwowe zmuszają ich do opustu na rzecz Ubezpieczalni 25 proc., czem rujnują ich finansowo.

Tymczasem nie jest to zgodne z prawdą. Przyczyną ataków na apteki Ubezpieczalni jest wyłącznie interes materjalny właścicieli aptek. Ci ludzie i obecnie mają okazję do bardzo szybkiego bogacenia się z racji t. zw. średniowiecznego aptekarskiego systemu koncesyjnego, będącego wielkim ciężarem dla społeczeństwa, gdyż system ten znacznie podraża lekarstwa, chcieliby jednak mieć jeszcze więcej szans szybkiego zdobycia majątku. Uważają, że każdy leczący się człowiek powinien przyjść do nich i zapłacić za lekarstwo tyle, ile zażądają.

W aptekach Ubezpieczalni chory ma gwarancję, że otrzymane przez niego lekarstwo zrobione jest dobrze, gdyż cały personel posiada kwalifikacje naukowe. Inaczej jest natomiast w aptekach prywatnych. W wielu bowiem aptekach, zamiast fachowców - farmaceutów pracują przy wyrabianiu lekarstw niefachowcy w osobach żon ciotek i kuzynek właścicieli aptek lub też kasjerki, stanowiące bezpłatną siłę roboczą.

Zdarzały się przecież wypadki, że wojewódzkie władze farmaceutyczne wymierzały kary kierownikom aptek prywatnych, czasem nawet dochodziło do spraw sądowych, nie było natomiast ani jednego wypadku, żeby w ten sposób ukarano kierowników aptek ubezpieczeniowych.

Właściciele aptek chcą przejąć sami „trud" dostarczania leków chorym członkom Ubezpieczalni. Ale to ich wystąpienie nie przyniosłoby korzyści Ubezpieczonym, gdyż z całą pewnością zaczęłyby się dziać nadużycia. Bywały przecież wypadki, szczególnie na prowincji, że gdy w prywatnej aptece zjawiał się chory z receptą od lekarza Ubezpieczalni, wówczas właściciel apteki zaczynał mu tłómaczyć, że to lekarstwo nic nie pomoże i ofiarował się dać wzamian inne. Oczywistą jest rzeczą, że zamiast częstokroć drogiego lekarstwa dawał lek małowartościowy, a inkasował od Ubezpieczalni należność za to lekarstwo, którego chory nie otrzymał. Bywały nawet wypadki, że właściciel apteki namawiał klijenta, żeby zamiast lekarstwa „które i tak nie pomoże" wziął wodę kolońską i pachnące mydełko. Takie wypadki zdarzały się dość często.

Właściciele aptek narzekają, że Ubezpieczalnie podrywają ich byt materjalny. Jest to argument humorystyczny Powszechną bowiem jest tajemnicą, że właściciele aptek dobrowolnie i z własnej inicjatywy dostarczają wszystkim większym towarzystwom dobroczynnym leki z 40 proc. opustem, wydzierając sobie wzajemnie pieniądze. Odbywa się to naturalnie kosztem wyzysku dyplomowanego „kolegi" — aptekarza pracownika, który z powodu „sprawiedliwego" ustroju aptekarskiego nie może otrzymać koncesji na aptekę do końca życia, a przecież los 700 dyplomowanych farmaceutów, zatrudnionydch w Ubezpieczalni Społecznej, nie jest mniej wart od 2000 bogatych właścicieli aptek prywatnych, wśród których jest wielu potentatów. Na 2200 aptek, istniejących w Polsce, są tylko 94 apteki Ubezpieczalni, ale i te wywołują niechęć ze strony właścicieli aptek prywatnych.

Tem należy tłómaczyć walkę aptekarzy z Ubezpieczalnią. **W.**

Awanse, które przyniosły „obniżkę płac"

„Głos niższego funkcjonarjusza" podając wyniki t. zw. „awansów" pisze:

> „W wypadkach, gdzie przed uzyskaniem awansu do wyższej grupy dodatek wyrównawczy wynosił zł. 35, tam wskutek otrzymanego aansu, wynoszącego zł. 30 miesięcznie, skreśla się cały dodatek wyrównawczy, czyli obniża się pobory na skutek otrzymanego awansu o zł. 5 miesięcznie".

Nieźle, prawdopodobnie chętnie zrzekliby się tego „awansu".

Nadto „Głos" pisze z goryczą:

> „Spotykamy wypadki, że w jednym i tym samym Urzędzie funkcjonarjusz, pracujący od chwili uzyskania niepodległości Państwa, pozostaje w XII grupie płacy, gdy tymczasem młodszy od niego latami służby współpracownik mający protekcję otrzymuje awans jedynie dlatego, że otrzymał posadę dzięki prywatnym protekcjom, lub dzięki temu, że spełnia prywatne posługi.
>
> **Zatraciła się niemal zupełnie ocena między pracą dla Państwa i wyłącznie dla Państw, a wysługiwaniem się jednostkom i protekcjonizmem".**

Już oddawna o tem głośno mówimy. Ale w stosunku do funkcjonarjuszy państwowych można powiedzieć: „Sam chciałeś, Grzegorzu Dandin". Głosowaliście na „jedynkę", macie teraz swą „bułkę i szynkę".

W Grecji

Przebieg zdarzeń w poniedziałek wieczorem

Dajemy na tem miejscu zestawienie depesz o wypadkach greckich, depesz, otrzymanych w nocy z poniedziałku na wtorek.

Wiadomości ostatnie czytelnicy znajdą na czele numeru. *Red.*

SPRZECZNE INFORMACJE

Wiadomości nadchodzące z Aten o przebiegu powstania brzmią sprzecznie, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że ruch powstańczy przybrał na sile w Macedonji. Garnizony w Kavali i Ceres miały się przyłączyć do powstańców.

Walki pomiędzy wojskami rządowemi a zrewoltowanemi oddziałami są bardzo zacięte.

Rząd wysłał ministra wojny generała Kondylisa na tereny objęte powstaniem.

W ciągu poniedziałku eskadra samolotów rządowych bombardowała zrewoltowane krążowniki w pobliżu wyspy Krety. Krążownik „Jerzy Averoff" odniósł poważne uszkodzenia, lecz dotychczas nie poddał się. Akcja samolotów rządowych nie dała jak dotychczas oczekiwanych wyników. Powstańcy bronią się z wielką zaciekłością. Działa przeciwlotnicze, ustawione na okrętach wojennych, funkcjonują bardzo sprawnie.

W Atenach panuje nastrój pełen niepokoju.

W mieście krążą najbardziej fantastyczne pogłoski. Celem uniknięcia paniki finansowej i runu na banki, Rząd zakazał podejmowania większych sum ponad 50 tysięcy drahm.

Z Aten donoszą: Minister wojny generał Kondylis przybył do Salonik. Generał wydał do ludności odezwę, w której zapowiada wielką i decydującą ofenzywę wojsk rządowych przeciwko powstańcom z chwilą zakończenie przegrupowania wojsk wiernych Rządowi.

Przybycie generała Kondylisa nie wpłynęło jednakże na zmniejszenie się trwożnych nastrojów wśród ludności.

ORĘDZIE PREZYDENTA.

Ateńska agencja telegraficzna (urzędowa) donosi: że prezydent Zaimis ogłosił orędzie do narodu, w którem wzywa tych, którzy zostali wciągnięci na drogę bezprawia, aby usłuchali głosu patrjotyzmu, zapomnieli o namiętnościach osobistych i politycznych, poddali się prawom ojczyzny, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec strasznej katastrofie, grożącej krajowi.

VENIZELOS ATAKUJE.

Venizelos utworzył na Krecie triumwirat, który zajmie się przygotowaniem obrony. Zamierza on skonfiskować wszystkie fundusze na Krecie, które wynoszą około 100 miljonów drahm. Mówią również, że Venizelos przygotowuje atak na Ateny, co umożliwiłoby mu rozpoczęcie ofenzywy przeciwko Rządowi. Niewiadomo jednak, czy Venizelos posiada dostateczny zapas amunicji i samoloty.

Poselstwo greckie w Paryżu ogłosiło o g. 16 w poniedziałek komunikat, w którym na podstawie informacyj z Aten donosi, że Rząd w dalszym ciągu jest panem położenia. W Atenach panuje spokój. Stolica Grecji nigdy nie była bombardowana. Próby rewolty w północnej Grecji z łatwością zostały stłumione. Na Krecie spokój nie będzie mógł być osiągnięty natychmiast. Nastąpi to w ciągu kilku dni.

RZĄD GRECKI PROSI O POMOC

W jugosłowiańskich kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż Rząd grecki zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego z prośbą o pomoc wojskową, w walce ze zbuntowanemi oddziałami greckiemi. Rządowi greckiemu chodzi podobno głównie o uzyskanie pomocy wojskowej w dziedzinie lotnictwa.

VENIZELOS ZWOŁUJE POSŁÓW

Według niesprawdzonych wiadomości, Venizelos ogłosił odezwę przeciwrządową, a jednocześnie wezwać miał posłów i senatorów na nadzwyczajne zebranie do Kanei. (PAT).

Praktyka „jednolitego frontu"

we Francji

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Naczelnej francuskiej Partji Socjalistycznej S. F. I. O. było poświęcone prawie wyłączne dyskusji nad propozycjami partji komunistycznej, dotyczącemi wspólnego programu działania w najbliższej przyszłości.

W dyskusji zabierało głos około 20-u mówców. Prawie wszyscy mieli zastrzeżenia co do sposobu wykonywania przez komunistów paktu, zawartego w lipcu ub. r., ale nikt się nie wypowiadał za zerwaniem tego paktu.

Dep. Blum postawił pytanie, czy należy w odpowiedzi do komunistów poruszyć sprawę artykułów, zamieszczanych w czasopismach komunistycznych i gwałtownie atakujących Partję Socjalistyczną. Możliwe jest, że artykuły te zostały napisane celem sprowokowania zerwania paktu z 27 lipca ub. r. dlatego — zdaniem mówcy — należy zażądać wyjaśnień, a w razie ich nieuzyskania lub też uzyskania, w niewystarczającej formie, nie należy zrywać paktu, ale tylko podać ten incydent do wiadomości publicznej.

Sekretarz generalny Partji Paul Faure podkreśla, że partja komunistyczna słucha rozkazów Moskwy. Artykuły w czasopismach komunistycznych są prawdopodobnie dziełem tych, którzy dążą do zerwania paktu. Nie ulega jednak wątpliwości, że propozycje wspólnego działania, uczynione swego czasu przez komunistów, zostały wysunięte jedynie na rozkaz Moskwy, rząd sowiecki bowiem obawia się niebezpieczeństwa faszyzmu. Jeśli jednak wkrótce Sowiety zdołają się porozumieć z rządem francuskim i zawrą sojusz wojskowy, to możliwe jest, że ceną zapłaconą za to będzie zerwanie jedności akcji komunistów i socjalistów, czego będzie się domagał Rząd francuski. Dlatego należy strzec się, aby partja nie stała się zabawką w ręku sił zagranicznych. (PAT).

Ponury epilog wesela

Z Grodna donoszą o krwawej walce, jaka rozegrała się we wsi Udły w pow. grodzieńskim z okazji odbywającego się tam wesela. W czasie zabawy powstała bójka, która przeniosła się na ulicę Walczono nożami, siekierami, kamieniami, a nawet kosami. Trzej goście weselni zostali ciężko pokaleczeni. Mieszkanie, gdzie odbywała się zabawa, zostało zdemolowane. Awanturnicy podpalili następnie stodołę, należącą do trzech braci. Ogień przeniósł się na sąsiednią stodołę. Wkrótce obydwie stodoły spłonęły doszczętnie, wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi.

Senat w poniedziałek wieczorem

Budżet Min. Przemysłu i Handlu

Mowa tow. D. Grossa

Dokończenie sprawozdania z poniedziałkoweko posiedzenia Senatu mogliśmy dać wczoraj tylko w części nakładu. Przebieg posiedzenia wczorajszego na str. 2-ej. *Red.*

Po przerwie obiadowej w poniedziałek Senat przystąpił do rozpatrywania budżetu Przemysłu i Handlu.

Po referacie sen. Everta zabrał głos Minister Floyar-Rajchman, który podnosi, że dyskusja na tematy interwencjonizmu, liberalizmu, etatyzmu i innych kierunków gospodarczych nie dała pozytywnych wyników. Dlatego dyskusję na te tematy można uważać za zamkniętą.

Następnie minister omówił korzyści, jakie Polska otrzyma z zawartego traktatu angielsko-polskiego. Traktat ten jest owocem długiej pracy i studjów i odpowiada zasadom, stanowiącym kręgosłup naszej polityki traktatowej. Zasady te na tem polegają, że krajom, które ułatwią nam nasz eksport rolniczy, jesteśmy gotowi przyznać tak wzmożony obrót, któryby zabezpieczył im wzmożony eksport. Wreszcie omówił p. minister zagadnienia naszego handlu, który choruje na brak organizacji, zwłaszcza w dziedzinie artykułów rolniczych.

MOWA SEN. TOW. DANIELA GROSSA.

Skolei przemawiał sen. tow. Gross, który wystąpił w obronie reflacji, a przeciwko stosowanej przez Rząd od paru lat deflacji. Kilkuletnia praktyka wykazała, że obrana przez rząd droga jest błędna i należy z niej nawrócić. Prowadzi ona do zupełnego ograniczenia konsumcji, a co idzie za tem, do spadku produkcji. Mówca socjalistyczny dowodzi, że spożycie w kraju jest w ścisłej łączności z obiegiem pieniędzy i przekonywa, że zerwanie z deflacją wcale nie jest jednoznaczne z dewaluacją pieniądza i jej skutkami.

Należy zauważyć, że od 10 lat rozwijana przez tow. Grossa teorja znajduje coraz więcej zwolenników nawet wśród ekonomistów liberalnych.

Mowę sen. tow. Grossa podamy w najbliższych dniach w obszernem streszczeniu.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos sen. sen. Wiechowicz (BB), Dobrzyński (K. Nar.) i Paulo (BB), posiedzenie odroczono.

Proces Rintelena

W ciągu poniedziałkowej rozprawy w procesie Rintelena prokurator zgodził się częściowo na przesłuchanie świadków. zgłoszonych przez obronę, lecz wypowiedział się za wyłączeniem kilku z nich którzy mieli zeznawać o działalności politycznej Rintelena.

Ze swej strony prokurator przedstawił kilku świadków dodatkowych, których zawezwania domaga się.

Po przerwie zeznawał dyrektor firmy Siemens i Halske, dr. Krauss, który oświadczył, że dwukrotnie rozmawiał z zamordowanym kanclerzem Dollfussem i z Rintelenem o ich wzajemnych stosunkach. Odniósł od wrażenie, że są oni na przyjaznej stopie. Rozmowy te toczyły się przed objęciem przez Rintelena placówki w Rzymie.

Następny świadek, inżynier Spritzer, który spotkał Rintelena podczas śniadania w dniu 23 lipca ub. r. oświadczył, że oskarżony nie robił mu żadnych zwierzeń o możliwości wydarzeń politycznych, które mogłyby wskazywać, że jest on poinformowany o zamierzeniach zamachowców. Rintelen oświadczył swemu rozmówcy, że pragnie jaknajprędzej rozpocząć urlop.

Inspektor policji Jellinek, który w dniu 25 lipca o 1-ej popołudniu pełnił służbę w urzędzie kanclerskim, opisuje zajęcie gmachu przez zamachowców. Ostatni zeznaje student Wiktor von der Lippe, który należał swego czasu do Heimatschutzu i bywał często w Rzymie gościem posła Rintelena. Zaznaczył on, że jego spotkania z Rintelenem nie posiadały charakteru prywatnego i że był on niejednokrotnie również u posła austrjackiego przy Watykanie, Kohlrussa. Po zeznaniach tego świadka rozprawa została odroczona. (PAT).

Za kulisami Targów Północnych

w Wilnie

„Słowo" wileńskie z oburzeniem piętnuje fakt, że Dyrekcja Targów nie była powołana w drodze konkursu, lecz w sposób, który redakcja tak określa:

„W polu naszego widzenia wyraźnie dostrzegamy skutki snobizmu, panoszenia się zasady wzajemnej adoracji".

Redakcja podaje niektóre cyfry, dotyczące wstępnych prac organizacyjnych i nazywa je „szafowaniem grosza publicznego", ponieważ dodatki i djety dyrektora czynią, że wypada

„Prawie sto złotych za jeden dzień nieobecności w Wilnie! Sto złotych dziennie za przeprowadzenie rozmów i konferencyj w ministerstwach".

Jak widzimy, „Słowo zakłóciło błogostan w rodzinie „sanacyjnej", bo woła:

„że tylko rozpisanie konkursu na stanowisko dyrektora Targów może przyczynić się do... odświeżenia atmosfery".

Szczegółów sprawy nie znamy, ale nawet „delikatne" ujęcie organu „sanacyjnych" sprzymierzeńców wystarcza nam dla odtworzenia miłych stosunków.

WILLIAM LOCKE

126

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Powiedziała mu. Zerwał się z miejsca.

— Wielki Boże, cóż to za świnia! Musisz go opuścić.

— Zrobię to. Przegnam go wogóle z życia publicznego.

— A potem?

— Do ciebie należy odpowiedź.

W godzinę później Godfrey zbiegał ze schodków domu na Berkeley Square, z zamętem w głowie.

ROZDZIAŁ XXII.

Baltazar i Quong Ho kończyli jeść lunch, gdy Godfrey, zapłoniony i podniecony, wpadł ze swoją nowiną. Entuzjastycznie przejęty rodzic nie zauważył w mowie i zachowaniu chłopca niezwykłej nuty, będącej czemś w rodzaju chełpliwości. Godfrey podnosił pod niebiosa swój sukces; prawił o wejściu na drogę cudownej karjery. Mówił nieprzytomnie... Czy to ma być wojna dla położenia kresu wojnie? Nie, to jest sentymentalne marzenie wizjonerów... Możemy tym razem zgnieść Hunnów i osiągnąć pewien rodzaj pokoju — zgniłego pokoju polityków, ale Hunnowie zajmą się intensywnem kultywowaniem swej nienawiści i najpóźniej po upływie dwudziestu lat przystąpią do nowej straszliwej próby. Oto, na czem polega zadanie współczesnego, naukowo wyszkolonego żołnierza; tu leży jego — Godfrey'a — karjera. Widzi to wszystko przed sobą. A Baltazar, otumaniony przechwałkami chłopca, chwycił go obiema rękami mocno za ramiona i wykrzyknął:

— Jestem dumny z ciebie. Na Boga! Jestem dumny. Ty i ja uczynimy znowu nazwisko nasze tak sławnem, jakiem było ono za czasów admirała de Coligny. Zrobimy wielkie rzeczy... Ta stara, chwiejąca się Europa zaśpiewa jeszcze tak, jak jej zagramy. — Roześmiał się i w oczach jego zalśnił płomień. — Dobrze jest żyć w tych czasach.

— Tak... Wspaniale! — odpowiedział Godfrey.

Quong Ho, uśmiechnięty i pogodny, zbliżył się z wyciągniętą ręką.

— Mam nadzieję, że wolno mi będzie złożyć najserdeczniejsze gratulacje — rzekł. — Chociaż nie mogę powiedzieć, żebym zgadzał się z waszą przepowiednią co do wskrzeszenia wojny po uspokojeniu obecnego zamętu, ale...

Godfrey uderzył Chińczyka w plecy, przerywając jego elokwencję.

— Dobrze, kochany, czcigodny obrazku. Gdy otrzyma pan swoje odznaczenia uniwersyteckie, powiem panu to samo, co pan mnie.

Odkroił sobie kawałek z leżącego na stole ciasta i nalał do szklanki whisky i wodę sodową.

— Drogi chłopcze — wykrzyknął Baltazar, rzucając się do dzwonka. — Czyś nie jadł lunchu? Musisz dostać przyzwoite śniadanie.—Ale Godfrey powstrzymał go. Nie, nie ma na to czasu. Musi jeszcze tego popołudnia wyjechać z Londynu na dzień, lub dwa — i przez następne parę godzin będzie wściekle zalatany. Po twarzy Baltazara przemknął cień rozczarowania.

— Miałem nadzieję, że urządzimy sobie dziś wieczorem mały obiad dla uczczenia twojej nominacji — tylko my sami i Marcela... i lady Edna, jeżeli będzie mogła przyjść.

Na ustach Godfrey'a przemknął uśmiech.

— Strasznie mi przykro — rzekł — nie jestem panem swego czasu. Zresztą, wiem, że lady Edna jest zajęta... Ale ostatniego wieczoru w Londynie... na to zgoda, jeżeli ojciec zechce. Z największą przyjemnością.

Gdy tylko pośpiesznie przełknął jedzenie i trunek, wybiegł z pokoju. Oświadczył, że musi zapakować jakieś rzeczy do walizki. Po chwili wrócił i pożegnał się szybko. Baltazar chwycił go za rękę i powierzył opice Boskiej. Od drzwi Godfrey dał ręką znak Quong Ho.

— Czy mogę zamienić z panem słowo?

Quong Ho wyszedł za nim do holu.

Baltazar podszedł do otwartego okna jadalni i po chwili zobaczył Godfrey'a wsiadającego do swego małego, dwuosobowego samochodu. Kiwnął ręką.

— Wszystkiego dobrego.

— Do zobaczenia! W piątek...

Samochód ruszył. Quong Ho wrócił do pokoju jadalnego.

— Zdaje mi się, proszę pana — rzekł — że właśnie pożegnaliśmy szczęśliwego młodego człowieka.

— Jeżeli człowiek nie jest szczęśliwy, osiągając spełnienie swych marzeń wówczas, gdy ma dwadzieścia jeden lat — rzekł Baltazar — niech postara się o przeniesienie na inną planetę. Ja odrzuciłem swoje szczęście — dodał tonem wspomnień. — Odrzuciłem je dobrowolnie... Powinienem był otrzymać najwyższe odznaczenie w kwalifikacjach egzaminacyjnych. Ale byłem głupcem. Zawsze robiłem fałszywe kroki. Cudowną rzeczą w Godfrey'u Quong Ho—a niewątpliwie zauważyłem to już sam—jest to, że zawsze robi właściwe kroki. Cudownie zrównoważony umysł.... — Uśmiechnął się w swój pełen zadumy sposób, dziękując Niebu, że oszczędziło Godfrey'owi tych burz temperamentu, w jakich on sam tak często ulegał rozbiciu. Zrównoważony, opanowany chłopak, którego nie łatwo jest zawrócić z właściwej drogi... — No, a teraz — dodał — po pokrzepieniu ciała, przejdźmy do pracy... Chodź na górę i weźmy się do roboty.

D. c. n.

Afery... afery...

Nowy wielki proces skarbowców w Będzinie

Sprawa olbrzymich nadużyć w będzińskim urzędzie skarbowym, ujawnionych w 1930 r., znalazła się dopiero teraz w sądzie.

Pociągnięto do odpowiedzialności: Michała Niesiołowskiego, zam. obecnie w Wierzbniku, księgowego, Edmunda Majewskiego, naczelnika kasy (Będzin, Sączewskiego 25), Feliksa Kondusza, kasjera (Kościuszki 64) i Romana Walczewskiego, buchaltera.

Akt oskarżenia zarzuca Niesiołowskiemu i Majewskiemu, że na podstawie asygnacyj podejmowali z kasy pieniądze, używając je na własne potrzeby. Kasjer Kondusz wypłacał te sumy bez pokwitowania tych osób, na imię których wystawiane były asygnaty, a kasjer Walczewski asygnacje księgował, wiedząc, że pieniędzy nie podjął właściciel.

Naczelnikowi Majewskiemu akt oskarżenia zarzuca jeszcze niedozwolone manipulacje z jedną z większych firm będzińskich, która bieżące podatki regulowała czekami bez pokrycia. Po pewnym czasie czeki te firma wycofywała, płacąc gotówką, jednak w ten sposób unikała wysokich kosztów za zwłokę. Skarb Państwa poniósł duże straty

Prawdziwą sensację rozprawy stanowi fakt przyznania się do winy Niesiołowskiego, który oświadczył, że pieniądze potrzebne mu były na wysłanie chorej żony do zdrojowiska. Z pensji kuracji przeprowadzić nie mógł. Rozprawa trwa.

Straciła ostatnie dziecko

PRZEZ SWĄ ZBRODNICZĄ CIEMNOTĘ.

W Łodzi w miejskiej klinice położniczej 14-letnia Franciszka Freinówna urodziła nieżywe dziecko i podczas porodu zmarła. Freinówna już od dwuch lat z wiedzą matki utrzymywała bliższe stosunki z sublokatorem Matuszewskim, którego rodzice upatrzyli sobie na przyszłego zięcia.

Matka Freinówny tłumaczyła, że miała 24 dzieci i wszystkie jej zmarły. Pozostaa tylko ta jedna dziewczynka, którą przez wczesne wydanie zamąż chciała „uratować".

Z tego też względu ani matka, ani niedoszły mąż nie zgodzili się na przerwanie w porę ciąży u nieletniej dziewczynki, która poniosła śmierć w straszliwych męczarniach.

W Inowrocławiu uwięziono 6 urzędników skarbowych!

Od kilku tygodni m. Inowrocław żyje pod wrażeniem wielu aresztowań dokonanych wśród urzędników urzędu skarbowego oskarżonych o dokonywanie defraudacyj. W więzieniu osadzono na polecenie sędziego śledczego — urzędniczkę Orczykównę, kasjera Kowalskiego, poborcę podatkowego Jerczyńskiego i urzędniczkę Sobańską.

Obecnie aresztowani zostali Edward Furmanowski, kasjer urzędu skarbowego i urzędnik tejże instytucji Marjan Szulc. Aresztowano ich pod zarzutem współdziałania w oszukańczych machinacjach Orczykówny.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o zawieszeniu w urzędowaniu p. Kreuza, urzędnika tutejszego urzędu skarbowego, przeniesionego ostatnio do Obornik.

Komu Rząd powierza roboty...

W Radomiu Sąd pracy rozpatruje tygodniowo kilkadziesiąt spraw na ogólną liczbę przeszło 500 wniesionych przez robotników, zatrudnionych przy nowozbudowanej linji kolejowej Radom — Warszawa, przeciwko firmie Goldfarb, która nie wypłaciła zarobków.

Firma ta prowadziła, jako przedsiębiorstwo prywatne, prace przy budowie tej linji. Sąd pracy, jak dotychczas, wszystkie sprawy przysądza na korzyść robotników.

Przypominamy, że tow. sen. Kłuszyńska w komisji senackiej poruszyła sprawę machinacyj oszukańczych firm, którym Rząd powierzył roboty, a które systematycznie uchylają się od świadczeń na rzecz robotników, ubezpieczeń itd. W wyniku robotnicy nie mogli otrzymać ani zarobków, ani zasiłków od bezrobocia.

Napad bandycki w pow. Iłżeckim

Smierć dwuch osób. Bandytów aresztowano

W nocy z dn. 3 na 4 marca we wsi Ignaców pow. Iłżeckiego 5 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Walentego Lenarta. Po splądrowaniu mieszkania i zrabowaniu 400 zł. gotówką bandyci w okrutny sposób zmasakrowali i pobili kolbami karabinów Lenarta i jego żonę Annę, która w godzinę później zmarła. Pobity przez bandytów Lenart, stracił przytomność i dogorywa w szpitalu. Na krzyk napadniętych zbiegli się sąsiedzi, do których uciekający bandyci dali kilka strzałów karabinowych, nikogo nie raniąc. W czasie obławy policyjnej bandytów aresztowano. (PAT).

Katastrofalne położenie robotników garbarskich w Swisłoczy

(Kor. własna).

W Świsłoczy, pomimo kryzysu, garbarnie są czynne, ale prawie wszyscy robotnicy garbarscy są bezrobotni. Fabrykanci nie chcą zatrudniać zorganizowanych robotników garbarskich, lecz przyjmują do pracy zamożnych chłopów i t. zw. „chałuców".

W garbarniach robotników zmusza się do 15-to godzinnego dnia pracy.

Oddział Centr. Związku Rob. Przemysłu Skórzanego w Swisłoczy zwrócił się do Inspektorda Pracy w sprawie przestrzegania 8-io godzinnego dnia pracy w garbarniach, coby dało możność zatrudnienia bezrobotnych, lecz dotychczas żadnych kroków nie powzięto.

Zarząd Główny Związku Rob. Przemysłu Skórzanego zwrócił się w tej sprawie do Inspektora Pracy w Grodnie.

Jedni mają mało, inni za dużo

P. burmistrz Grodziska podwyższa sobie pensję

(Kor. własna).

Miasto Grodzisk Maz. jest niezmiernie obciążone długami, a p. burmistrz Borkowski ma wysoką pensję, ponad 595 zł. miesięcznie.

P. Borkowski jest jednak zdania, iż pensja ta jest zbyt mała. Wobec tego, w nowym budżecie na 1935-36 podwyższył ją sobie z 7.146 zł. 20 gr. na 8.334 zł. 84 gr. Niezależnie od tego zażądał od Rady Miejskiej podwyższenia pensji (w formie dodatku 100 zł.), jako wynagrodzenie za zajęcia wieczorowe.

Niezależnie od tego pobiera djety za posiedzenia Magistratu.

Rada Miejska, złożona w większości z BB, podwyższenie pensji i dodatek uchwaliła, pomimo, iż tow. Koza na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 30 stycznia r. b. przeciwstawiał się podwyższeniu pensji i dodatku, wskazując na opłakane stosunki finansowe Grodziska oraz wysoce nieodpowiedni moment dla podwyższenia sobie poborów.

Krótko mówiąc, jest to skandal. W Grodzisku jest około 1000 bezrobotnych, a w budżecie na 1935-36 na kolonje letnie dla biednych dzieci wstawiono 1 zł. Na kolonje letnie Magistrat niema pieniędzy, ale dla p. burmistrza podwyżka musi być.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNY WYPADEK ROBOTNICY.

W fabryce świec „Express" przy ulicy Kupieckiej w Białymstoku robotnica, Junja Chmara zbliżyła się do kotła, w którym przetapiano parafinę, wskutek czego zapaliła się na niej suknia przepojona tłuszczami. Z pomocą nadbiegli dwaj robotnicy, którzy również doznali ciężkich oparzeń. Przewieziona do szpitala Chmara wkrótce zmarła.

OBIECUJĄCA MŁODZIEŻ.

W Wilnie na ulicy Góra Bufałowa został napadnięty wracający do domu uczeń 7 klasy jednego z państwowych gimnazjów, Alfons Amalczenko, i pięciokrotnie ugodzony kastetem w głowę.

Rannego ucznia przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem skierowano do szpitala.

Jak twierdzi poszkodowany, napadli go bez wszelkich powodów dwaj uczniowie 8 klasy tegoż gimnazjum, w tem jeden Stefan Huszcza, zamieszkały przy ul. Witoldowej, który zadał mu kastetem 5 ran w głowę.

O wypadku powiadomiono policję oraz Kuratorjum Szkolne.

NERWY DŁUGOLETNIEGO PRACOWNIKA NIE WYTRZYMAŁY PRZYMUSOWEGO BEZROBOCIA.

Olbrzymie poruszenie na kolonji Niemce w Zagłębiu wywołała wiadomość o zamachu samobójczym 54-letniego Józefa Wachlowskiego, b. urzędnika Tow. Warszawskiego, obecnie bezrobotnego.

Wachlowski w mieszkaniu własnem przyłożył sobie rewolwer do skroni i pociągnął za kurek. W ostatniej chwili jednak musiała mu zadrżeć ręka, bo kula zraniła go ciężko, miażdżąc kość ciemieniową.

Niedoszły samobójca przez długie lata pracował w Towarzystwie, ciesząc się dobrą opinją. Niedawno jednak został zwolniony, co w dużym stopniu wpłynęło na stan jego zdrowia.

Utrzymywała go żona, która pracuje jako urzędniczka.

OLBRZYMIA KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Na szosie Poznań — Śrem autobus, prowadzony przez szofera Feliksa Mazurkiewicza z Wrześni, wpadł skutkiem defektu kierownicy w całym pędzie na przydrożne drzewo. Skutki uderzenia okazały się straszne. Dziesięć osób uległo ciężkim ranom, trzy osoby lżejszym.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY ŁÓDZKIEGO PIĘŚCIARZA, DURKOWSKIEGO.

Sportową Łódź obiegła wieść o nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległ znany pięściarz I.K.P., Durkowski. Wypadek zdarzył się w fabryce Poznańskiego, gdzie Durkowski pracował w ubijalni. Podczas pracy niósł on 3 worki. Jeden z worków dostał się w pas transmisyjny i odrzucił go następnie z taką siłą, że nieszczęśliwy doznał ogólnych obrażeń ciała, a szczególnie głowy. Wezwano natychmiast pogotowie ubezpieczalni, którego lekarz, po stwierdzeniu wstrząsu mózgu i udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Durkowskiego do szpitala na oddział chirurgiczny. Dzięki natychmiastowej pomocy stan jego uległ znacznej poprawie i życiu jego nie grozi już niebezpieczeństwo.

NADUŻYCIE ALKOHOLU PRZYCZYNĄ ZBRODNI NA BALU SPORTOWCÓW.

Na balu K.S. „Orzeł" w Dąbrowie Górniczej Edward Podmagórski przebił nożem Zygfryda Stacha — na tle zatargu o wybór królowej balu w osobie Magnesówny.

Sprawca zabójstwa, rzeźnik z zawodu, w chwili aresztowania był zupełnie pijany. Na koszuli i ubraniu jego widoczne były ślady świeżej krwi. Znaleziono przy nim nóż, który posłużył za narzędzie zbrodni.

11 NARCIARZY CUDEM URATOWANYCH.

Z Zakopanego pod Zawrat zjechała grupa narciarzy w składzie 11-tu oficerów. W pewnej chwilii oderwała się z pod przełęczy dość znacznych rozmiarów lawina, która porwała za sobą wszystkich 11-tu narciarzy, zmiatając ich wdół.

Zjechali oni z lawiną aż pod Zmarzły Staw, na szczęście jednak zdołali wydostać się z pod zwałów śnieżnych, które nie przysypały ich całkowicie.

BURMISTRZ RADY PABJANICKIEJ.

W poniedziałek odbyły się w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią wybory burmistrza i wiceburmistrza. Burmistrzem wybrany został znaczną większością głosów Włodzimierz Grzybowski, dotychczasowy inspektor samorządowy na powiat łódzki. (PAT).

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

INTERWENCJA KRAKOWSKICH WŁADZ PIŁKARSKICH. Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w związku z zarządzeniem władz, na mocy którego wszystkie kluby zobowiązane są do wniesienia opłaty w kwocie zł. 15,50 za każdą imprezeę sportową, zwrócił się do władz w Warszawie z prośbą o cofnięcie tego zarządzenia, względnie wydania takiej nowelizacji, któraby umożliwiała egzystencję klubów słabych. Celem zastanowienia się nad dalszemi krokami w tej sprawie, Krakowski Związek Piłkarski zwołuje na dzień 7 marca konferencję wszystkich klubów okręgu krakowskiego.

DRUGA PORAŻKA TENNIS - BORUSSIA. W drodze do Wielkich Hajduk berlińska Tennis - Borussia rozegrała mecz w Gliwicach z miejscową drużyną Vorwärts, przegrywając wysoko 1:5 (0:5). Berlińczycy wystawili osłabiony skład.

Boks

POREDA ZOSTAŁ ZNOWU ZNOKAUTOWANY. Znany polski bokser zawodowy, Stanisław Poreda, który niedawno rozegrał mecz pokazowy z mistrzem świata Maxem Baerem, został w tych dniach znokautowany w Los Angelos przez Charley Retzlaffa już w pierwszej rundzie.

BOKSERZY WARTY PRZEGRYWAJĄ Z WISŁĄ KRAKOWSKĄ. W Krakowie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy drużyną poznańską Warty a miejscową Wisłą. Zwyciężyli pięściarze Wisły w stosunku 10:4.

SENSACJE RINGÓW BOKSERSKICH. Bokserski mistrz Ameryki w wadze półciężkiej Bob Olin i b. mistrz świata w wadze lekkej Tony Canzoneri, przegrali ostatnio niespodziewanie na punkty z niezbyt wybitnymi pięściarzami amerykańskimi. Bob Olin został wypunktowany przez Franka Weinera z Detroit, a Canzoneri przegrał ze starym Churk Words'em.

Znany czeski bokser wagi średniej Vilda Jaks odniósł w Paryżu sensacyjne zwycięstwo nad słynnym pięściarzem kubańskim Kid Tunero po 10-rundowej walce na punkty.

WARTA OFICJALNIE MISTRZEM BOKSERSKIM POLSKI. Polski Związek Bokserski zweryfikował ostatnie rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski. Mistrzostwo zdobyła zatem definitywnie Warta przed Makabi, I. K. P. i Cuiavią.

Narciarstwo

DALSZE WYNIKI NASZYCH NARCIARZY W SZWAJCARJI. W poniedziałek odbyły się w Wengen (Szwajcarja) międzynarodowe zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej.

Bieg zjazdowy wygrał Karl Graf (Szwajcarja) w czasie 4:52,8. Stanisław Marusarz zajął drugie miejsce w czasie 5:20,8. Na 8-mem miejscu uplasował się Bronisław Czech w czasie 5:49,8.

W Slalomie zwycięstwo odniósł Schlatter (Szwajcarja) w czasie 1:31,8 sek. Marusarz zajął 8-me miejsce, mając czas 1:45,6, a Czech 12-e, w czasie 1:52,4.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji zwyciężył Graf 1,30 pkt., Marusarz zajął 4-e miejsce 23,6 pkt., a Bronisław Czech 10-te miejsce z notą 41,88 pkt.

SZCZEGÓŁY SUKCESU MARUSARZA NA MISTRZOTWACH ANGLJI. Jak podaliśmy, Stanisław Marusarz odniósł duży sukces na mistrzostwach Anglji w kombinacji alpejskiej, rozegranej w silnej konkurencji międzynarodowej w miejscowości Wengen w Szwajcarji. Szczegóły zawodów były następujące:

Bieg zjazdowy zgromadził wielu zawodników z Anglji, Szwajcarji, Niemiec, a pozatem z Polski przyjechali Bronisław Czech i Stanisław Marusarz. Polacy, jak już podaliśmy, odnieśli sensacyjny sukces zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu.

W slalomie Polacy zajęli znacznie gorsze miejsca, głównie wskutek braku rutyny. Stanisław Marusarz stracił np. kilkanaście sekund spowodu ominięcia bramki w pierwszym biegu, w drugim biegu dostał 6 pkt. karnych za dotknięcie chorągiewki. Wypadki te zepchnęły Marusarza na 10-te miejsce w slalomie i spowodowały zajęcie dopiero 4-go miejsca w kombinacji. Bronisław Czech mał jeszcze gorszy wypadek, nie zauważył bowiem w drugim biegu ostatniej bramki i został za to zdyskwalifikowany. Kombinację wygrał zwycięsca slalomu Niemiec Kraisy.

W klasyfikacji drużynowej Polska zajęła również czwarte miejsce za Niemcami. Szwajcarją i Anglją.

Gry sportowe

CRACOVIA MISTRZEM KRAKOWA W SIATKÓWCE. Zimowe mistrzostwa Krakowa w siatkówce panów o puhar PZGS zdobyła Cracovia przed YMCA i Wawelem.

Sporty motorowe

ZIMOWY GÓRSKI WYŚCIG MOTOCYKLOWY. W Zakopanem odbył się zimowy górski wyścig motocyklowy na trasie Zakopane — Morskie Oko i spowrotem. Trasę łącznej długości 64 klm. mieli zawodnicy przebyć w minimalnej szybkości 32 km. na godzinę. Warunki na trasie były niezwykle uciążliwe z powodu świeżego i bardzo obfitego opadu śnieżnego, w następstwie czego tylko 3-ch zawodników zdołało bieg ukończyć. Pierwszą nagrodę i pierwsze miejsce w kategorji wozów z przyczepką zdobył Walerjan Joniec.

AUTOMOBILOWA JAZDA ZIMOWA KRAKÓW — ZAKOPANE. Tradycyjna zimowa jazda automobilowa Kraków—Zakopane zgromadziła 14 maszyn. Z powodu gęstej mgły, a raczej chmury, która zalegla szczyt Obidowej, a która pod wieczór uniemożliwiła zupełnie przebicie się przez Obidową biorącym udział w zawodach samochodom, bieg ukończyły tylko 2 maszyny. Pierwszą nagrodę zdobył dr. Ludwik Wasilewski na Citroenie, drugą — pani Zaczyńska na Lancii.

„Dźwigary"

Ukazał się drugi numer wydawanego w Lublinie miesięcznika „Dźwigary".

Znajdujemy w nim wiersze Józefa Łobodowskiego (Słowo o Dzierżyńskim), Marjana Czuchnowskiego, Jana Śpiewaka, G. Timofiejewa, Mikołaja Asiejewa „Ojczyzna Lenina" (przekład S. Pollaka) W dziale artykułów numer zawiera prace J. Łobodowskiego: „Pisarz rewolucyjny w teraźniejszości"; Timofiejewa o Żeromskim; R. Lena — z powodu „Reklamy" Weltena, Sz. Mazienholza — o literaturze proletarjackiej; St. Głowackiego — o filmie, w szczególności o filmie sowieckim. Zamykają numer bardzo jędrne, rzeczowe i inteligentne recenzje; notatki bibljograficzne (o E. Bladowskim, St. Wygodzkim, M. Czuchnowskim, o chłopskim poecie St. Piętaku i t. p.), o prozaikach, między innymi o „Młodości za kratą" R. Lena. Na specjalną uwagę zasługuje polemika z „Lewarem", a właściwie ostra, ale rzeczowa odpowiedź na napastliwy, nierzetelny i wprost paskudny artykuł niejakiego p. Turskiego z powodu pierwszego numeru „Dźwigarów".

Większość tych prac jest napisana dobrze, inteligentnie, często mądrze i żywo. Wyczuwa się, iż redakcja „Dźwigarów" składa się z ludzi żywych, unikających szablonu, sztampy i taniej demagogji. To też niektóre artykuły są bardzo treściwe, świadczą o rzetelnych poszukiwaniach, oraz o krytycyzmie autorów. Wprawdzie w niektórych z tych artykułów autorzy nie wyciągają ze swych tez należytych wniosków, czasami tezy są sporne, ale jednak ciekawe. Nie dziw też, iż „oficjalni" przedstawiciele polskiego radykalizmu w osobie wspomnianego p. Turskiego, na łamach „Lewara" ostro zaatakowali grupę „Dźwigarów"

Niektóre tezy „Dźwigarów" w porównaniu z linją dawnego „Miesięcznika Literackiego", a nawet i „Barykad" świadczą o tem, że młodzi pisarze rewolucyjni, jak np. Józef Łobodowski, dążą do pogłębienia problemów i bynajmniej nie zrezygnowali z prawa krytyki i niezależności myśli.

Oto kilka ciekawych uwag, które wyszły przeważnie z pod pióra Józefa Łobodowskiego.

„Polska myśl radykalna zbyt często rezygnuje z samodzielnego podnoszenia problemów i, mając gotowy wzór w Rosji sowieckiej, stacza się po linji najmniejszego oporu, uprawia sukcesorstwo najbardziej wulgarnych i dziś już w samej Rosji przeważnie zakwestjonowanych chwytów komunistycznych. W ten sposób stajemy się grupą epigonów, spóźniających się stale w stosunku do umysłowych i kulturalnych procesów, nurtujących proletarjat rosyjski".

„...marksizm polski symplifikuje wiele procesów i zjawisk, upraszcza je, nie zdając sobie sprawy z tego, że upraszczanie pociąga za sobą prostackie i spłycające deprecjonowanie wartości kulturalnych".

„Należałoby przeprowadzić daleko idącą rewizję wielu zakłamań polskiego marksizmu, przynoszących tylko szkodę sprawie proletarjackiej".

W Polsce niema pisarzy proletarjackich w pełnem znaczeniu tego słowa.. napisanie wiersza rewolucyjnego nie oznacza jeszcze przełamania burżuazyjnego świata"...

„Większość polskich pisarzy radykalnych to epigoni sztuki burżuazyjnej, w sztance starych form wtłaczający nową anegdotę. Mamy gotową rekwizytornię rewolucyjnego oburzenia, schemat bojowych marsyljanek, nawet graficzne formy kropla w kroplę podobne do siebie. Poezji w tem wszystkiem niema".

„Reportaż jest doskonałym instrumentem, gromadzącym materjał obserwacyjny i ta jego czynność wstępna jakgdyby jest walnym sprzymierzeńcem pisarza początkującego, szukającego własnej drogi. Jednakże w hierarchji artystycznej reportaż, stojący na pograniczu dziennikarstwa i literatury, jest rodzajem raczej trzeciorzędnym".

„Istotna wrogość nie polega na opluwaniu przeciwnika".

„Internacjonalizm jest negacją nacjonalizmu, ale nie oznacza całkowitej niwelacji odrębności narodowych".

Obok tych słusznych tez, o których niestety w Polsce trzeba stale przypominać, znajdujemy i twierdzenia mylne, a nawet dziwolągi. Takiem curiosum jest zdanie p. Marienholza, wedle którego słynny rosyjski satyryk Sałtykow-Szczedrin jest jednym z prekursorów prozy proletarjackiej.

Tak samo, jak stawarowski „Pod prąd" był zjawiskiem dodatniem, jest niem również — i to w jeszcze większym stopniu — miesięcznik „Dźwigary".

ALFA.

Wiadomości ze Śląska

Masowe turnusy w Zagł. Dąbrowskiem

W związku z zakończeniem zimowego sezonu sytuacja w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego uległa wielkiemu pogorszeniu.

Kopalnie, z braku zamówień, zmniejszają wydobycie, ograniczają ilość szycht i dniówek oraz przeprowadzają urlopy turnusowe robotników.

Jak już pisaliśmy, gwarectwo „hr. Renard" przygotowuje się do przeprowadzenia urlopów turnusowych.

Z dniem 1 b. m. towarzystwo „Saturn" zredukowało 120 robotników, z tem, że mają oni być zatrudnieni w kamieniołomach, ale na znacznie gorszych warunkach.

Pozatem towarzystwo „Satur" wysłało na urlopy turnusowe na przeciąg od 1—2 tygodni partję robotników w liczbie 130 ludzi.

W najbliższych dniach przedsiębiorca kop. „Saturn" zwolnić ma z pracy dalszych 50 robotników. W związku z tem kopalnia „Saturn" przeszła obecnie z dwóch zmian na jedną.

Kopalnia „Paryż" w Dąbrowie wysłała z dniem 1 b. m. 40 robotników na urlop turnusowy, a przyjęła do pracy robotników, powracających z poprzedniego turnusu.

Kop. „Jan" w Dąbrowie wysłała na urlop turnusowy 47 robotników, a od 15 b. m. na urlop turnusowy zwolniona zostanie dalsza partja 43 robotników.

Dyrekcja huty „Baildon"
obniża samowolnie zarobki

W ostatnim tygodniu dopuściła się dyrekcja huty „Baildon" skandalicznego pogwałcenia umowy taryfowej.

Mianowicie dyrekcja postanowiła obniżyć zarobki akrdowe w dość znacznym stopniu. Pomimo, że robotnicy sprzeciwili się takiej obniżce, dyrekcja przeprowadza samowolnie przegrupowania robotników z wyższych do niższych płac taryfowych.

Obniżka płac taryfowych pociąga za sobą automatycznie obniżkę płac akordowych, gdyż takowe będą obliczane na zasadzie płac taryfowych.

Jak nam donoszą robotnicy, rada zakładowa, składająca się z Z. Z. Z. i ZZP. nie czyni dyrekcji żadnych przeszkód w sprawie samowolnego pogorszenia płac przez dyrekcję.

Zwracamy też p. Inspektorowi Pracy uwagę, że dyrekcja zarządza z jednej strony świętówki, z drugiej strony zaś za rządza pracę w nadgodzinach i w niedzielę. Mamy nadzieję, żep . Inspektor Pracy spowoduje, że dyrekcja huty w przyszłości trzymać się będzie ściśle rozporządzeń Inspektora Pracy.

Nabieranie na Piłsudskiego

Swego czasu donosiliśmy o delegatach powstańców, którzy chodzą po mieszkaniach robotników, wymuszając na nich pod groźbą utraty pracy zakupie nie portretów marsz. Piłsudskiego za 5 zł. Na rozprawie sądowej przeciwko członkowi Zw. Powst. Śl. Żegule z Chorzowa stwierdzono, że oskarżony używał pieniędzy za sprzedane obrazy dla własnych celów. Prawie u wszystkich którzy kupili takie obrazy, zaszły wypadki włamania się do ich mieszkań. Sąd skazał „powstańca" na rok więzienia bez zawieszenia kary.

Dom publiczny w... kościele

„Ekspres Zagłębia" zamuje się w obszernych wywodach losem historycznego kościoła „św. Doroty w Grodźcu w Zagł. Dąbrowskiem. Kościół ten znajduje się na najwyższym pagórku Zagłębia. Jest daleko widoczny. Pismo żali się, że kościół grozi zawaleniem i nikt nie troszczy się o zachowanie tego zabytku kościelnego, ani kapitaliści, ani księża.

Góra św. Doroty, na której stoi kościół obsuwa się, gdyż kapitaliści, nie troszcząc się o kościół, wybrali tam znajdujące się pokłady węgla.

Kościół jest zupełnie porysowany. Dach i jedna ściana walą się już. Opada tynk z cegły. Wieczorem przychodzą tam prostytutki ze swymi amantami, ściele sobie w przytulnych niżach i cie mnych kątach miłosne gniazdka. Oprócz tego przychodzą tam także złodzieje, szukając schronienia przed policją, która nie może ich przyłapać, ponieważ na górę jak łysina górze widać zdaleka zbliżającą się policję. Kiedyś był tam las, ale kapitaliści po wybraniu bogactw z podziemi, zebrali także bogactwa na ziemi. Ponieważ z kościoła nie mają księża żadnej korzyści, więc nie troszczą się też o kościół. Niech się rozleci w gruzy. Tak „szanują" kapitaliści i kler dom boży, je żeli nie przynosi im żadnej korzyści.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa, 6 marca: „Każdy człowiek" premjera o godz. 20-tej.

Czwartek, 7 marca: „Małżeństwo jakich mało".

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. wesołej rewji w dwóch częściach 18-tu obrazach p. t. „Wszystko na maśle". Udział bierze nowozaangażowany na gościnne występy Marjan Rentgen, trubadur, jedyny odtwórca ballad, serenad, pieśni ludowych i charakterystycznych przy gitarze. Oprócz gościa udział biorą pp.: Heleńska, Oleńska, Jedyńska, Pilarski, Ref-Ren, Leński, Dobiecki i Rarytaski. Ważniejsze numery programu: Z tego czy tamtego świata, Wszystkiemu winien mężczyzna, Jak pan śmiał, Batiuszka, Najpiękniejsze Polki świata i inne.

Radjo

ŚRODA, 6 marca.

6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt 7.45 Program 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor 12.05 Koncert kwintetu kameralnego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00. Muzyka popularna. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert. 16.30 „Ze świata dziewcząt" odczyt. 16.45 Muzyka salonowa. 17.00 „Walka ze stasością" odczyt. 17.15 Wieniec pieśni ludowych Śląska Ciesz. 17.35 Koncert organowy. 17.50 „Książka i wiedza" odczyt. 18.00 20 minut starej muzyki 18.20 Wesoły sketch. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie stolicy. 18.45 Muzyka salonowa. 19.07 Program. 19.15 „Więcej drobiu" pogadanka. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości ogólnopolskie. 19.35 Utwory na violę d'amore w wyk. J. Rakowskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00. Fragment operowy. 20.15 Wieczór mickiewiczowski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku esperanckim. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.15. Koncert. 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. 23.05 Muzyka salonowa.

Z ruchu robotniczego
w Pszowie

Odbyło się tu Walne Zebranie C.Z.G. w dniu 24 b. m. w lokalu p. Berczyka. Zebranie zagaił tow. Franciszek Sprysz. Przed przystąpieniem do porządku dzien nego uczczono pamięć zmarłego nestora Socjalizmu, Bolesława Limanowskiego, przez powstanie. Następnie wygłosił obszerny referat gospodarczo - polityczny tow. Pramdzioch. Po sprawozdaniu Zarządu i udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: przewodn. Sprysz Franciszek, sekr. Nittner Alojzy, skarbnik Żydek Paweł, rewizorzy: Cieśla Józef, Białas Franciszek. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto zebranie hasłem: „Cześć wolności".

Śmiertelny wypadek
na kopalni „Gothard"

W kopalni „Gothard" zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ podsztygar Franciszek Lech.

Przy odbudowie filaru Lech uderzony został odłamkiem drzewa w głowę tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki i zmarł na miejscu.

Aresztowanie defraudantów

Jak donoszą, zaaresztowała policja znanego członka NPR, (zezującego ostat nio do sanacji), urzędnika Magistratu w Chorzowie, Juljusza Grządziela i b. kasjera Funduszu Bezrobocia, Tadeusza Kocika. Aresztowani stoją pod zarzutem zdefraudowania kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Aresztowanie pod zarzutem podpalenia

Z polecenia władz sądowych aresztowano tu właściciela składu handlowego, Mordkę Grochowinę z Sosnowca. Aresztowanie nastąpiło w związku z pożarem, jaki wybuchł w składzie Grochowiny przed paru dniami. Grochowina jest podejrzany o dokonanie podpalenia swego składu celem uzyskania premji asekuracyjnej.

Furmanka pod pociągiem

Na przejeździe kolejowym w Boronowie pociąg towarowy, idący w kierunku Herbów Nowych, wskutek niezamknięcia zapory, najechał na furmankę rolnika Pliśniaka z Przystani pow. częstochowski. Furmanka wleczona była przez pociąg na przestrzeni około 100 mtr. i uległa zupełnemu rozbiciu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, i woźnica i koń nie ponieśli śmierci. Winę w wypadku ponosi zwrotniczy, który nie zamknął zapory.

Nagła śmierć

Lesik Jan, zam. przy ul. Kopernika 10 zginął wczoraj na miejscowym posterunku, że jego przyrodni brat Baron Henryk, lat 57 liczący, z zawodu kupiec, zam. w Welnowcu przy ul. Peowiaków 9, od kilku dni nie opuszcza swego mieszkania i mieszkanie to zawsze jest zamknięte. Funkcjonarjusze policji przybyli na miejsce i po bezskutecznem dobijaniu się do mieszkania, wywazyli ostatecznie drzwi i znaleźli w łóżku zwłoki Barona. będące już w silnym rozkładzie. Miejscowy lekarz ustalił, że śmierć nastąpiła przed około 14-tu dniami. Baron od kilku lat chorował na serce i wątrobę, a w ostatnich czasach miewał on silne ataki, skutkiem czego przypuszczać można, że śmierć nastąpiła spowodu tej choroby. Śladów gwałtownej śmierci na zwłokach nie zauważono.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.21,25. Dolar złoty 8.87,5. Rubel złoty 4.55. Funt szterling 24.86. Dolarówka 53. 3 proc. poż. Budowlana 45.50, 4 proc. poż. Inwestycyjna 112. 7% poż. Stabilizacyjna 72.75, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54, 5 proc. poż. Konwersyjna 68.75, Bank Polski 92.75. Warsz. Cukier 34, Lilpop 10.40, Modrzejów 4.60, Starachowice 15.25, Haberbusch 42.25.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO

W dalszym ciągu pogoda mroźna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem jedynie w górach i wschodzie zachmurzenie większe z możliwością przelotnych opadów śnieżnych. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Sport

RUCH—TENNIS BORUSSIA 3:1 (0:1).

Wub. niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną a pomiędzy znaną berlińską drużyną „Tennis Borussia" a „Ruchem" z W. Hajduk. Pierwsza połowa upłynęła pod wybitną przewagą gości. W drugiej połowie, po przestawieniu ataku Ruchu, miała przewagę drużyna Ruchu, bije w ostatnich 25 minutach 3 bramki

K. S. Wawel N. Wieś — Dziećkel Hindenburg 2:5 (1:3).

AKS Chorzów—Naprzód Lipiny 6:3 (1:0)

Kościuszko Szopienice—Unja Sosnowiec 9:2 (4:2) „20".

Rybnik — KS Pierwszy Chwałowice 1:2 (1:1).

Legja Bieleszowice — KSTIC Chorzów 3:1 (1:1).

Iskra Siemianowice — Mała Dąbrówka 2:0 (2:0).

IFC Katowice — Naprzód Katowice 6:1 (4:0) 06.

Katowice—Policyjny Katowice 5:4 (3:1) 06.

Mysłowice — Garbarnia Kraków 1:5.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Proces Hertza, Matyki i S-ki

W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków wyszło na jaw, że Matyka był właścicielem samochodu, zakupionego uprzednio przez oskarżonego Różyckiego. Samochód zarejestrowany został na nazwisko insp. pracy p. Wesołowskiego, który podobno jest dalekim krewnym Matyków. Świadek Kostoń zeznał dodatkowo, że dał Matyce dwukrotnie łapówki w kwotach 44 zł. i 100 zł.

Wśród wielkiego zainteresowania zeznawał nauczyciel p. Szolc wraz z żoną. Zeznali oni, że samochód marki „Ford" miał być zarejestrowany na nazwisko służącej Matyków, Zafji Chachułówny. Odradzał to jednak Stanisław Matyka, który przekonał ich ostatecznie argumentem, że sprawa będzie podejrzana, gdyż służąca nie ma tyle pieniędzy, żeby sobie móc kupić samochód.

Świadkowie ci dalej potwierdzili, że osk. Różycki i Hertz bywali w mieszkaniu Matyków. Krótko przed rozprawą żona osk. Matyki pouczała służącą, jak ma zeznawać; w szczególności namawiała ją, by nie mówiła o rybach na gwiazdkę, dostarczonych przez Kostonia, jak również o libacjach Różyckiego i Hertza. Oskarżony Rożycki tłomaczy się, że był „tylko raz" w mieszkaniu Matyki, ponieważ ten obiecał mu, że zapozna go z insp. pracy, p. Wesołowskim celem załatwienia pewnych spraw w Insp. Pracy. (Co to były za sprawy?).

Przybył on na umówione miejsce, gdzie się przekonał, że jest to mieszkanie prywatne. Był tam również inż. Wesołowski, z którym dłuższy czas rozmawiał. Również osk. Hertz przyznał, że był kilkakrotnie w mieszkaniu Matyków.

Wobec zeznań tych świadków, przesłuchano ponownie służącą Zofję Chachułównę, która potwierdziła zeznania Szolców, tłumacząc się, że w czasie poprzedniego przesłuchania nie była o to pytana. Dalej świadek ten zeznał, że samochód marki „Ford" był własnością osk. Matyki. Był on w garażu u inż. Wesołowskiego, który po aresztowaniu Matyki nalegał, by samochód zabrano.

Po zwolnieniu osk. Matyki z aresztu śledczego, Stanisław Matyka wysłał ją do osk. Różyckiego z listem i powiedział jej, że otrzyma pieniądze. Oskarżony Różycki odpowiedział na to, że sprawę sam załatwi i prosił o adres Stanisława i Kazimierza Matyków. Samochód ten został obecnie skonfiskowany przez władze sądowe.

Przeciwko gospodarce kapitalistów zagranicznych

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Świętochłowicach konferencja radców załogowych wszystkich kopalń skarbowych i zakładów chemicznych („koksownie i t. d.").

Konferencję zwołano w celu zajęcia stanowiska w sprawie urlopów dla turnusowców, węgla deputowanego dla tur nusowców, w sprawie złożenia protestu przeciwko przenoszeniu robotników z kopalni Bielszowice na inne kopalnie, w sprawie obniżenie ceny za prąd w domach robotniczych i w sprawie przegrupowania robotników z zakładów chemicznych z taryfy górniczej do taryfy robotników chemicznych.

Konferencja była bardzo licznie obesłana przez radców załogowych. Zgromadziło się 27 radców ze wszystkich związków zawodowych.

Konferencję zagaił radca Janiczek, sekretarzował zaś radca Borkowy.

Po obszernej dyskusji, w której z ramienia CZG zabrał głos tow. Chrószcz, uchwalono zwrócić się w sprawie urlopów i węgla dla turnusowców do komisarza demobilizacyjnego i innych miarodajnych czynników; tak samo w sprawie przenoszenia robotników z kopalni Bielszowice na inne kopalnie. Robotnicy potępiali ostro wysokie tantjemy urzędników, jak również metody, stosowane przy redukcjach i zamykaniu warsztatów pracy.

Jeden z radców załogowych oświadczył: „Protestujemy przeciw zamykaniu jakichkolwiek szybów skarbowych przez obecnych dyrektorów. Niech zamykają sobie te szyby, które oni wybili". (Jak wiadomo, kapitaliści zagraniczni nie wybili żadnego szybu).

Pozatem napiętnowano dyrekcje tych kopalń, które tolerują samowolne przedłużanie czasu pracy do 9-ciu godzin na szychtę. Niektórzy delegaci żalili się na stosunki, panujące w fabryce chemicznej w Knurowie. Fabryka ta istnieje zaledwie 6 lat. Pomimo tak krótkiego okresu, fabryka ta wyprodukowała już kilka zupełnych kalek, i to młodych ludzi, którzy zatruli się gazami.

Całkowite zamknięcie huty Guidotto?

Jak donoszą dyrekcja huty „Guidotto" w Łagiewnikach zamierza zgłosić do kom. dem. wniosek o całkowite unieruchomienie huty, rzekomo spowodu braku zamówień. Huta zatrudnia dziś jeszcze około 600 robotników.

Przypominamy, że w grudniu zapowiadał p. wojewoda Grażyński zbliżającą się poprawę konjunktury gospodarczej. Jak pogodzić ostatnie wnioski redukcyjne i wnioski o zamknięcie warsztatów pracy z zapowiedzią p. wojewody?

Kronika lwowska

„SANOWANIE" LWOWSKIEJ UBEZPIECZALNI

Dyrektor lwowskiej ubezpieczalni dr. Szumski za przyłączenie się do protestu na zjeździe lekarzy przeciwko eksperymentom wiceministra. Jastrzębskiego, został ukarany zapowiedzianą dymisją. Część prasy lwowskiej próbuje zaprzeczyć tym pogłoskom, ale w sferach „miarodajnych" utrzymuje się przekonanie, że sprawa tej dymisji jest przesądzona.

Pewnem wydarzeniem jest także dymisja syndyka ubezpieczalni d-ra Kalińskiego. Wbrew zapowiedziom, że posada ta nie będzie obsadzona, następca się znalazł i jest nim dr. Szarowski.

Z dniem 1-go marca także szereg urzędników dostał wymówienie.

SENSACJE NA PARTYKULARZU

Poseł BB. Zdzisław Stroński przenosi się do Stanisławowa na stanowisko prezydenta miasta. Ustępujący mu miejsca dotychczasowy prezydent tego miasta, również poseł z BB. Chowaniec ma zostać dyrektorem jednego z banków. P. Chowaniec nie miał co prawda dotychczas nic wspólnego z bankowością, ale cóż to szkodzi?

Z chwilą przeniesienia się p. Strońskie go do Stanisławowa przestanie wychodzić jego „lejborgan" lwowski „Tydzień Polski".

OKRADZIONO DOM PRACOWNIKÓW GMINNYCH

Ofiarą zuchwałej kradzieży padł Dom pracowników gminnych przy ul. Kuszewicza 1.

Włamywacze przy pomocy przystawionej drabiny wtargnęli w nocy przez okno do Sekretarjatu Związku na 1 piętrze i tam rozprują ogniotrwałą kasę. Z której kasy skradli 200 zł. i obligacje Pożyczki Narodowej na sumę około 23.000 złotych.

Okazuje się być złożone przez członków Związku na wykończenie nowozbudowanego domu związkowego.

ROBOTNICY CEGLARSCY OBRADUJĄ

W ub. niedzielę w sali przy ul. Zielonej 7 odbyło się zgromadzenie robotników ceglarskich. Przewodniczył na zebraniu zast. przewodn. tow. Tarnawski. Przedmiotem obrad było przygotowanie się do walnego zgromadzenia, które ma się odbyć 24 marca b. r. Wobec zbliżającego się sezonu wiosennego towarzysze ceglarze wykazują dużą aktywność.

Dużo zainteresowania przejawiają także dla spraw politycznych i gospodarczych. O powyższych zagadnieniach mówili obecni na tem zgromadzeniu tow. Szczyrek i tow. Hausner.

Wyroki

Sąd Okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał sprawę Domańskiego i Wajnhausa, oskarżonych o dokonanie napadów rabunkowych z bronią w ręku na gajowych lasów państwowych nad leśnictwa kowelskiego. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd skazał Domańskiego na 8 lat więzienia, a Wajnhausa na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, na 10 lat. (PAT).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.